Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 95 (1438) sobota—niedziela, 21—22. IV. 1956 r. Cena 20 gr

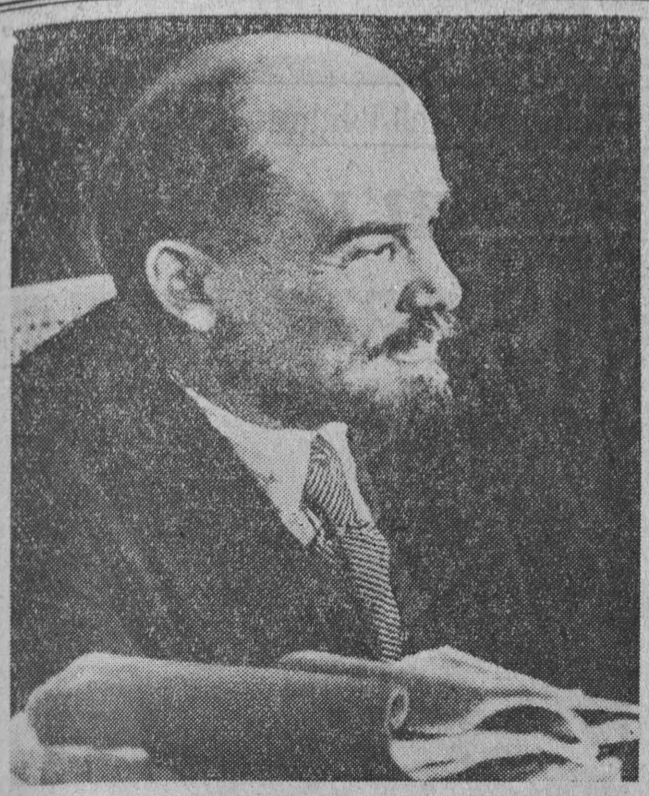

W dniach od 19 do 26 kwietnia obchodzimy Dni Leninowskie, w związku z przypadającą 22 kwietnia br. 86 rocznicą urodzin W. I. Lenina.

NA ZDJĘCIU: W. I. Lenin w 1921 roku.

Fot. — CAF

Dzień owocnej dyskusji

Korespondencja wł. z krajowej narady budownictwa — str. 4

W serdecznej, szczerej atmosferze

mężowie stanu ZSRR i Anglii dokonują wymiany poglądów

Tematem rozmów: ● sprawa rozbrojenia, ● sprawa Bliskiego Wschodu, ● sytuacja w Europie ● wzajemne stosunki radziecko-brytyjskie

LONDYN. — W dniu 20 kwietnia ogłoszony został komunikat oficjalny w sprawie rozmów brytyjsko-radzieckich. Komunikat ten stwierdza m. in.:

W dniach 19 i 20 kwietnia na ulicy Downing Street nr 10 odbyły się trzy spotkania między przywódcami brytyjskimi i radzieckimi. Dokonano — w serdecznej atmosferze — szczerej i pożytecznej wymiany poglądów.

Na pierwszym posiedzeniu, które odbyło się 19 kwietnia omawiano sprawę stosunków brytyjsko-radzieckich, a w szczególności sprawę kontaktów kulturalnych i innych kontaktów między obu krajami.

Oprócz tego dokonano wstępnej wymiany poglądów na temat sytuacji w Europie.

W dniu 20 kwietnia rano odbyło się drugie posiedzenie.

Na posiedzeniu tym omawiano sprawę Bliskiego Wschodu.

Trzecie posiedzenie odbyło się 20 kwietnia po południu.

Na posiedzeniu tym dokonano wymiany poglądów w sprawie rozbrojenia.

*

LONDYN. — W piątek rano N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow udali się do siedziby lorda-majora (burmistrza) Londynu — do Mansion House, gdzie pełniący obowiązki lorda-majora sir Seymour Howard wydał śniadanie na ich cześć.

Podczas przejazdu od Downing Street do rezydencji lorda-majora przywódców radzieckich witały serdecznie rzesze londyńczyków zgromadzonych wzdłuż chodników.

W czasie przyjęcia wygłosił przemówienie Seymour Howard.

Agencje zachodnie podkreślają, że przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

NA ZDJĘCIU. Z wizytą u premiera Edena. Bułganin (z lewej) wymienia uścisk dłoni z min. Lloydem. Pośrodku stoją A. Eden i N. Chruszczow.

CAF — Telefoto z Londynu

Naród polski jeszcze bardziej umacniać będzie przyjaźń i braterstwo z narodami radzieckimi

Depesza z okazji XI rocznicy podpisania Układu o przyjaźni i pomocy między Polską a ZSRR

Do

Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Towarzysza **K. Woroszyłowa**

Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Towarzysza **N. Bułganina**

Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Towarzysza **N. Chruszczowa**

Moskwa

Z okazji 11-ej rocznicy podpisania Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, i na Wasze ręce bratnim narodom radzieckim, najserdeczniejsze pozdrowienia.

Tradycje przyjaźni naszych narodów znajdują głęboki wyraz we wspólnych walkach rewolucyjnych polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej o wyzwolenie narodowe i społeczne spod ucisku caratu. W historycznych walkach o zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej najlepsi synowie ludu polskiego, ramię przy ramieniu z rewolucjonistami Rosji, wysoko podnieśli sztandar proletariackiego internacjonalizmu. W latach rządów reakcji i faszyzmu Komunistyczna Partia Polski, przodujący oddział polskiej klasy robotniczej, czerpała natchnienie w swej chlubnej walce rewolucyjnej z doświadczeń bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wyrosły ze wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej stał się wyrazem niezłomnej woli obrony naszego pokojowego budownictwa i bezpieczeństwa naszych narodów, stanowiąc tym samym wkład do sprawy pokoju w Europie. Utrwalił on między narodem polskim i narodami radzieckimi stosunki oparte na zasadach poszanowania suwerenności, równości oraz wzajemnej pomocy i współpracy. Z każdym rokiem realizacji tego układu wzmacniały się więzy przyjaźni i braterstwa między naszymi narodami.

Układ polsko-radziecki ułatwił narodowi polskiemu wkroczenie na drogę budowy socjalizmu. W oparciu o przyjaźń, pomoc i współpracę ze Związkiem Radzieckim, naród polski zdołał wytrwałym trudem wydźwignąć swój kraj z gospodar-

■ ■ *Ciąg dalszy na str. 2*

Mimo ochłodzenia chłopi nie przerywają prac siewnych

Po kilku słonecznych dniach nastąpiło ostatnio ochłodzenie. Mimo tego, na wyżej położonych gruntach, rolnicy województwa białostockiego nie przerywają prac polowych.

W pow. siemiatyckim wielu chłopów, nie zaniedbując takich podstawowych prac jak włókowanie i bronowanie, mających na celu zabezpieczenie gleby w wilgoć, przystępuje do siewu owsa.

Szczególny postęp prac siewnych widoczny jest we wsiach: Kajanka, Zajęczniki, Grabarka i Moszczona w pow. siemiatyckim. Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że chłopi tych wsi w pełni wykorzystują siewniki wypożyczone z GOM i prywatne.

Ostatnio w powiecie bielskim w ślad za Chrabołami do siewu przystąpili spółdzielcy w Deniskach. Zasiali oni kilka hektarów owsa i przygotowali glebę pod dalszy siew. Prócz tego przeprowadzili oni pogłówne nawożenie ozimin.

Prace polowe, mimo dużej falistości terenu (w dolinach jest jeszcze dość mokro) rozpoczęli także robotnicy gospodarstwa Grunajki (zespół Banie Mazurskie) w pow. gołdapskim. **Ponieważ traktory „zakopują się", do włókowania i bronowania pól użyto tutaj koni. Podobnie przeprowadza się pierwsze roboty polowe w gospodarstwach Dęby i Boćwinki (zespół PGR Boćwinki).**

Red. T. Rubach telefonuje z LONDYNU:

POMYŚLNE PERSPEKTYWY

Korespondencję zamieszczamy na stronie 2

Bronowanie pól w spółdzielni produkcyjnej w Chrabołach (pow. bielski).

Fot. J. Lasocki

UKŁAD WIECZYSTEJ PRZYJAŹNI

Z pożółkłych kart gazety sprzed jedenastu lat przemawia do nas dokument, którego tytuł brzmi: „Układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzecząpospolitą Polską". Data podpisania dokumentu: 21 kwietnia 1945 roku.

Podpisany przed 11 laty Układ przyniósł zasadnicze zmiany w stosunkach dwóch sąsiadujących ze sobą narodów. Był przełomem znamionującym wspólnotę ideową, wspólnotę celów państw, w których władzę sprawuje lud pracujący. Nie był to jednak Układ stabilizujący jakiś stan rzeczy, ale można powiedzieć bez przesady, że był to i jest Układ dokonujących się faktów. Każdy rok bowiem wypełniał artykuły postanowień żywą treścią zacieśniającej się współpracy i przyjaźni. Ziemie zachodnie, granica na Odrze i Nysie, znaczenie Polski w świecie, fabryki i domy powstające w tempie jakiego nie znała burżuazja polska, wyjście z biedniackiej samotności do wspólnoty krajów braterskimi związanych sojuszami. To wszystko przecież jest tą żywą treścią, jaką wypełniane są artykuły Układu. Jak ktoś powiedział, sojusz, który wygrał wojnę, wygrywa nam dzisiaj pokój.

Niełatwo podsumować bilans jedenastu lat, jakie upłynęły od dnia podpisania Układu Polsko-Radzieckiego. Może uprzytomni go nam kilka faktów zaczerpniętych z różnych dziedzin życia. Ot chociażby wizyta sprzed kilku dni, wizyta grupy senatorów francuskich. Na konferencji prasowej przewodniczący delegacji, senator Debu-Pridel, nie komunista, lecz członek partii republikanów społecznych, skupiającej w swych szeregach przede wszystkim byłych gaullistów, mówił o solidarności Francji z zasadą nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jeśli przypomnieć sobie przedwojenne wizyty francuskich polityków, którzy odwiedzali nas, aby rzucić ochłap przyrzeczeń, i jeśli zestawić je z dniem dzisiejszym, to można dopiero zrozumieć, gdzie leży istota przemian. Przemian, których źródłem był właśnie Układ z 21 kwietnia 1945 r.

Wspólne zobowiązanie Polski i Związku Radzieckiego uczestniczenia „w duchu jak najbardziej szczerej współpracy we wszystkich międzynarodowych poczynaniach zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów", zobowiązanie potwierdzone faktami jedenastu lat wspólnie prowadzonej polityki, zdobywającej dziś świat, podniosło rangę Polski w stosunkach międzynarodowych na poziom nieznany w latach międzywojennych.

Jest zwyczajem przy okazji rocznicy Układu wymieniać wszystkie czy niemal wszystkie akty pomocy, jakiej w ciągu lat udzielił nam Związek Radziecki. Nie wymienimy ich wszystkich i nie o to chodzi. Każdy z nas, gdziekolwiek żyje i pracuje, potrafi wskazać fabryki wyposażone w sprzęt radziecki lub pracujące na surowcach radzieckich czy na podstawie radzieckich licencji. Ale może ważniejszy jest od tego wszystkiego głos [illegible] nego z robotników polskich, pracujących wraz z robotnikami i inżynierami radzieckimi przy montowaniu no-

● *Ciąg dalszy na str. 2*

Wam się nie podoba komunizm, a nam kapitalizm jednak musimy żyć w pokoju

ZSRR pragnie z pomocą Anglii poprawić swe stosunki z USA

— oświadcza N. Chruszczow

na przyjęciu w ambasadzie radzieckiej w Londynie

LONDYN. — Ambasador ZSRR w Londynie J. A. Malik wydał 19 bm. przyjęcie z okazji pobytu w Wielkiej Brytanii N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa.

N. A. Bułganin wzniósł na przyjęciu toast za zdrowie JKM Królowej Wielkiej Brytanii Elżbiety II, a premier Eden — za zdrowie przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa.

Podczas przyjęcia przemawiali Bułganin, Chruszczow, Eden i przywódca partii labourzystowskiej Gaitskell.

Przemówienie Bułganina

Premier Bułganin podkreślił w swoim przemówieniu, że wizyta przywódców radzieckich jest krokiem na drodze do zbliżenia między ZSRR i W. Brytanią, na drodze do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego. „Jesteśmy głęboko przekonani — powiedział Bułganin — że nasz przyjazd będzie sprzyjał osiągnięciu lepszego zrozumienia między naszymi krajami i przywróceniu przyjaznych stosunków między nimi. Mamy nadzieję, że rozmowy między działaczami państwowymi i politycznymi naszych krajów przyniosą niezbędne rezultaty, tak jak tego sobie życzą narody Związku Radzieckiego i W. Brytanii oraz narody całego świata". Mówca wzniósł toast za sukces rokowań między przywódcami ZSRR i W. Brytanii.

Przemówienie Edena

Dziękując Bułganinowi za jego słowa, premier Eden stwierdził w swym przemówieniu: „Ze szczerą radością witamy Wasz przyjazd. Wasi brytyjscy partnerzy przychylnie ustosunkują się do konstruktywnych poczynań, o których mówił marszałek Bułganin. Jeśli uda się nam w czasie naszych spotkań osiągnąć pozytywne rezultaty, spotkania takie staną się w przyszłości zwyczajem i będziemy częściej wzajemnie się odwiedzać". Premier Eden wzniósł toast za zdrowie przywódców radzieckich.

Przemówienie Chruszczowa

Następnym mówcą był N. S. Chruszczow. „Przyjechaliśmy do Was z otwartym sercem kierując się pragnieniem poprawy stosunków między naszymi krajami. Rozumiemy, że w związku z naszym przyjazdem do Anglii macie trudności, gdyż w Waszym kraju nie wszyscy jednakowo odnoszą się do naszej wizyty. Zarówno w partii konserwatywnej, jak i w szeregach opozycyjnej partii labourzystowskiej, rozlegają się głosy wypowiadające się za i przeciw naszemu przyjazdowi. Uważamy, że nie ma w tym nic dziwnego i nie trwoży to nas. Jesteśmy działaczami politycznymi i rozumiemy, że nie może być jedności poglądów na tak skomplikowane zagadnienia, jakimi są sprawy stosunków między państwami... My, przywódcy radzieccy sądzimy, że nasza podróż do Anglii przyniesie pozytywne rezultaty... Nasze rozmowy zakończą się sukcesem, jeśli będziemy się kierować dążeniem narodów do pokoju i pokojowego rozstrzygania wszystkich spornych lub nierozwiązanych problemów".

Chruszczow powiedział następnie: „Wam, Panowie nie podoba się komunizm. Wiemy o tym. My także nie ukrywamy, że nam nie podoba się kapitalizm. Jednakże musimy żyć w pokoju. Nie żądamy byście nas kochali. Jednakże nie można nie uznawać faktu istnienia takiego wielkiego kraju, jakim jest Związek Radziecki. Kraj ten pragnie pokoju, a nie wojny. Prości ludzie mówią, że trzeba żyć z takim sąsiadem, jakiego Bóg dał, a nie tylko z takim, jakiego by się chciało mieć. Jeśli przy rozwiązywaniu problemów międzynarodowych będziemy wychodzili z takich założeń, to zawsze osiągniemy porozumienie. Jeżeli się wychodzi z innych założeń to można ze sobą przyjemnie pogawędzić, przyjemnie uśmiechać się do siebie, ale rozejść się z niczym. Nie chcemy przecież namawiać Was do przyjęcia naszego ustroju i wyrzeczenia się ustroju kapitalistycznego. Wam także nie opłaca się tracić czasu na namawianie nas do wyrzeczenia się naszego socjalistycznego ustroju... Jakie powinno być rozwiązanie? Rozwiązanie jest jedno — jest nim pokojowe współistnienie. Innego wyjścia nie ma. Nie można próbować rozwiązywania spornych kwestii w drodze wojny. Jak pokazało doświadczenie, jak wykazało życie, wojna nie rozwiązuje spornych problemów, lecz jeszcze bardziej je zaostrza... Musimy uczynić wszystko, aby nie dopuścić do wojny. Musimy wytrwale dążyć do osłabienia napięcia międzynarodowego, walczyć o umocnienie przyjaźni między narodami, o umocnienie pokoju na całym świecie. Stąd znów wypływa wniosek o nieodzownej konieczności pokojowego współistnienia.

Niektórzy mówią, że chcemy jakoby pokłócić Was ze Stanami Zjednoczonymi i polepszyć stosunki Związku Radzieckiego z Anglią kosztem pogorszenia stosunków Anglii z USA. Takie poglądy nie mają nic wspólnego z prawdą. Są one z gruntu fałszywe.

Nie chcemy byście się mieli z kimkolwiek poróżnić. Więcej, chcielibyśmy aby z Waszą pomocą Związek Radziecki poprawił swe stosunki z USA i innymi krajami..."

W zakończeniu swego przemówienia N. S. Chruszczow wzniósł toast za umocnienie przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i W. Brytanii.

Przemówienie Gaitskella

Z kolei przemawiał przywódca opozycji Gaitskell, który powiedział m. in.: „Mamy nadzieję, że szczere oświadczenie N. S. Chruszczowa będzie sprzyjało powodzeniu spotkania działaczy państwowych Związku Radzieckiego i W. Brytanii. Będziemy krytykowali oba rządy, tj. rząd ZSRR i rząd W. Brytanii jeśli spotkania nie przyniosą pożądanych rezultatów". Gaitskell oświadczył następnie, że jakkolwiek jest przywódcą opozycji, to jednak życzy konserwatywnemu rządowi W. Brytanii sukcesów w rozmowach z przywódcami radzieckimi.

Red. T. Rubach telefonuje z Londynu:

Pomyślne perspektywy

NA ZDJĘCIU: Eden (na drzwiach) żegna Bułganina i Chruszczowa, opuszczających siedzibę premiera przy Downing Street.
CAF — Telefoto z Londynu

(Korespondencja wł. „AR")

W chwili nadawania Wam tych słów nie jest jeszcze znana treść komunikatu, jaki zapewne zostanie dziś wieczorem opublikowany. Według przypuszczeń, komunikat ten poinformuje świat o sprawach, które były przedmiotem już blisko 20-godzinnych rozmów, jakie Bułganin i Chruszczow przeprowadzili z przedstawicielami rządu angielskiego. Niektóre dzienniki angielskie nie wykluczają możliwości, że komunikat da do zrozumienia, czy i jakie zostały osiągnięte postępy.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu wizyty, można być dobrej myśli, nie popadając, rzecz jasna, w przesadny optymizm. Wiele faktów przemawia za tym, że atmosfera rozmów jest dobra, chociaż — jak podkreślam — rozmowy są ściśle tajne i do tej pory cała prasa żyje tylko w sferze domysłów.

Mocno podkreśla się tutaj serdeczną atmosferę, panującą w czasie przyjęć. Dzięki telewizji miałem okazję być niemym obserwatorem przyjęcia, które odbyło się dziś w „Mansion House". Ożywione rozmowy, jakie prowadzili Bułganin siedzący pomiędzy Edenem a Seymour Howardem, czy Chruszczow, który miał za sąsiada Seymour Howarda i ministra Macmillana, pełna swoboda, jaką panowała na przyjęciu świadczyły, że atmosfera jest przyjemna — i to... mimo braku kobiet. Na 340 uczestników przyjęcia były bowiem tylko dwie przedstawicielki płci pięknej — jedna z nich to siostra premiera Nehru, będąca ambasadorem Indii w Londynie. Bardzo gorąco przyjęte zostało przez zebranych przemówienie premiera Bułganina i gospodarza p. Seymour Howarda, który ciepło wspomniał przyjęcie, jakiego przed rokiem doznał bawiąc w Moskwie.

Z innych przyjęć warto wymienić to, które wydał premier Eden na cześć radzieckich gości. Zwróciło powszechną uwagę, że na przyjęciu obecny był 81-letni Churchill, który przybył aby spotkać się z radzieckimi mężami stanu.

Z innych faktów świadczących o tym, że wbrew krakaniu zawodowych kruków politycznych, wizyta Bułganina i Chruszczowa już choćby dzięki szczerej i szerokiej wymianie poglądów stanowi nowy sukces sprawy współistnienia, wymienić trzeba oświadczenie przywódcy Labour Party — Gaitskella oraz przyjęcie, z jakim spotkało się oświadczenie złożone przez Chruszczowa w czasie obiadu w ambasadzie radzieckiej. Z tonu i treści słów Gaitskella niektórzy wnioskują tutaj, że rozmowy pomiędzy radzieckimi mężami stanu a przywódcą Labour Party nie były bezowocne. Jeśli zaś chodzi o oświadczenie Chruszczowa, to labourzystowski „Daily Herald" zamieścił je jako czołową wiadomość dnia, stwierdzając, że było to chyba najszczersze przemówienie wygłoszone kiedykolwiek przez jakiegokolwiek męża stanu.

Z tego, co powyżej napisałem mogłoby wynikać, że wizyta radzieckich mężów stanu sprowadza się do oficjalnych przyjęć, do tajnych rozmów i przemówień. Nie. Tak nie jest. W całej tej imprezie, o ile można to nazwać tym słowem, żywy, żywszy, niż to poniektórzy sądzili, udział bierze londyńska ulica. Na trasie przejazdu radzieckich gości zawsze pełno jest londyńczyków, którzy mijające wozy witają machaniem chusteczkami. Podobnie ma się sprawa przed hotelem „Claridge", gdzie zamieszkują Bułganin i Chruszczow, czy też na Downing Street, przed siedzibą premiera, gdzie toczą się rozmowy. Londyńscy „bobbies", (policjanci), którzy z prawdziwą maestrią kierują ruchem ulicznym, a z których każdy wygląda na 2-metrowego olbrzyma, z przyznym uśmiechem przyglądają się tym manifestacjom sympatii wobec radzieckich gości. Byłem świadkiem sceny, kiedy to na Downing Street „bobby" wskazywał grupce młodych fotoamatorów najdogodniejsze miejsca dla uchwycenia momentu wysiadana z samochodu Bułganina i Chruszczowa.

Swój udział, i to zapewne nienajmniejszy w krzewieniu przyjaźni radziecko - angielskiej mają marynarze z krążownika „Ordżonikidze", którzy od wczoraj zwiedzają Londyn. Byli na grobie Karola Marksa, przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza, gdzie duży wieniec, złożony przez Bułganina i Chruszczowa jest przez cały dzień przedmiotem zainteresowań prawdziwych pielgrzymek tysięcy londyńczyków.

Wieczorem radzieckich marynarzy spotkać można na najruchliwszych ulicach Londynu. A u ich boku... dziewczęta angielskie, których uśmiech dużo mówi o serdecznym stosunku ludności do radzieckich marynarzy.

Młodzież, która dziś spaceruje z marynarzami z „Ordżonikidze" i skwapliwie zbiera ich autografy, z pewnością stanie się gorliwą orędowniczką przyjaźni narodów angielskiego i radzieckiego. A więc narodów, które stworzyły dwa najpotężniejsze mocarstwa europejskie. Cóż, oceany składają się z nieprzebranej ilości kropel wody.

TADEUSZ RUBACH

Depesza z okazji XI rocznicy podpisania Układu Polsko-Radzieckiego

■ ■ *Ciąg dalszy ze str. 1*

czego zacofania i straszliwych zniszczeń hitlerowskiej okupacji oraz przebudować Polskę we wszechstronnie rozwijające się państwo ludowo-demokratyczne.

Układ nasz przepojony jest ideą bratniej pomocy wzajemnej, solidarności międzynarodowej i równouprawnienia narodów, ideą, która znajdowała tak piękny i twórczy wyraz w nieśmiertelnej nauce Lenina i jego czynach.

Dziś, kiedy nieustanne i konsekwentne wysiłki Związku Radzieckiego w dziele złagodzenia napięcia międzynarodowego dają coraz konkretniejsze wyniki, zdobywając uznanie w najszerszych masach i coraz więcej krajów niezależnie od ustroju społecznego popiera politykę pokoju, naród polski jeszcze bardziej umacniać będzie przyjaźń i braterstwo z narodami radzieckimi i nadal czynić będzie wszystko co w jego mocy, by wnieść jak największy wkład do walki o pokojowe współżycie między narodami.

Niech żyje i rozkwita nierozerwalna przyjaźń i współpraca między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, dla dobra naszych bratnich narodów i sprawy pokoju na całym świecie!

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

EDWARD OCHAB
Pierwszy Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

---

UKŁAD WIECZYSTEJ PRZYJAŹNI

● *Ciąg dalszy ze str. 1*

wego obiektu. Mówił on towarzyszom: „Wiecie oni pracują jak dla siebie".

W tym „jak dla siebie" mieści się cała istota inności stosunków między krajami obozu socjalizmu. Mamy w pamięci jakże bolesne doświadczenia, jeśli chodzi o międzynarodowe stosunki gospodarcze w latach międzywojennych. I jeśli dziś możemy układać nasze stosunki gospodarcze z krajami kapitalistycznymi na zasadach równości i wzajemnych korzyści, to zawdzięczamy to właśnie temu, że dzięki naszemu udziałowi w systemie państw socjalistycznych nie jesteśmy od tych krajów zależni. Że zbudowaliśmy nasze życie gospodarcze na trwałych podstawach współpracy z krajami, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, z którymi łączy nas wspólnota ideowa, życiodajna idea marksizmu-leninizmu.

Rok temu bawił u nas podczas uroczystości dziesięciolecia Układu Polsko-Radzieckiego tow. Chruszczow. Warto przypomnieć jego słowa oceniające lata działania Układu. „Osiągnięcia minionych dziesięciu lat — powiedział on — w pełni potwierdziły wyrażone w Układzie przekonanie, że przyjaźń i ścisła współpraca między narodami radzieckim i polskim służyć będzie sprawie pomyślnego rozwoju gospodarczego obu krajów. Rozwijające się z każdym rokiem stosunki gospodarcze między Związkiem Radzieckim a Polską Ludową, między wszystkimi krajami demokracji ludowej, przyniosą naszym narodom wspaniałe owoce.

Dzieje jedenastu lat, które dzielą nas od 21 kwietnia 1945 r. zawierają na swych kartach fakty, które krytykujemy wspólnie, wspólnie usuwając i naprawiając błędy. Ogromne znaczenie dla poprawy stylu pracy ma XX Zjazd KPZR. Śmiałe obnażenie wypaczeń i schorzeń, wyrosłych na obcych komunizmowi, obcych marksizmowi-leninizmowi przejawach w życiu partyjnym i publicznym, oczyszcza nasz ruch, oczyszcza najwznioślejszą ideę, jaką zna ludzkość, przywracając pełny blask komunizmowi. Już dziś, w kilka zaledwie tygodni po XX Zjeździe, możemy stwierdzić w naszym życiu pogłębienie się nurtu ideowości przenikającego naszą partię i całe nasze społeczeństwo. Żarliwie i namiętnie tropimy wszelkie wypaczenia, wszelkie zło, obnażamy je, ukazujemy w jaskrawym świetle krytyki, aby tym skuteczniej usunąć je z naszego życia, aby dalsze rocznice Układu znaczyć nowymi sukcesami.

Rocznicę Układu Polsko-Radzieckiego święcimy w przeddzień rocznicy urodzin Lenina. Jest to niemal symboliczne. Z imieniem Lenina bowiem wiąże się akt odzyskania niepodległości Polski po półtorawiekowej niewoli. Z nauką Lenina wiążą się wszystkie przemiany, jakie zaszły w naszym życiu. Z ducha leninowskiego zrodził się Układ Polsko-Radziecki.

Są rocznice, są daty, które historia zapisuje na swych kartach, by trwały w pamięci potomnych. Do takich dat należy 21 kwietnia — dzień podpisania Układu Polsko-Radzieckiego, Układu wieczystej przyjaźni narodów, którym jednaki przyświeca cel.

ŚWIAT i ludzie

Nr 14 (208) Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej" 21. IV. 1956 r.

Dziś w numerze:

- „Anna Karenina źle zrobiła..." str. 2
- Przed 1 Maja w 1936 roku str. 2
- William Szekspir str. 3

EPIZODY i ludzie

KTO przeciw?

Na iluż zebraniach, naradach, odprawach, sesjach słyszymy to stereotypowe pytanie!

„Kto przeciw? Nie widzę, nie słyszę... Stwierdzam, że uchwała została przyjęta jednogłośnie".

Czy naprawdę jednogłośnie? Czy takie „przejście" uchwały jest rzeczywiście wyrazem jednomyślności zebranych?

Nie zasypujmy sobie piaskiem oczu! Prawdziwa jednomyślność nie jest rzeczą „samą w sobie", przydaną ludziom od urodzenia. Prawdziwej jednomyślności nie ma tam, gdzie jest co najmniej dwóch ludzi, jeżeli ci ludzie nie wymienili przedtem poglądów na określony temat, by dojść do wspólnych wniosków.

Prawdziwa jednomyślność rodzi się dopiero w wyczerpującej dyskusji, wymianie poglądów, starciach słownych.

Czy wiele naszych zebrań, czy wiele nawet sesji rad narodowych jest miejscem takich dyskusji?...

Bądźmy szczerzy — wiele naszych zebrań, sesji trąci przerażliwą nudą, sztampą, przebiega utartym od lat trybem. Wiele naszych zebrań nosi cechy chorobliwego gadulstwa, ani o krok nie posuwającego omawianej sprawy naprzód.

Dochodzi do tego, że niektóre zebrania całkowicie mijają się z celem. Najpierw jest często wyczerpujący referat. Wyczerpujący nie tyle zagadnienie, ile słuchaczy. Pomijając bowiem jego tasiemcową długość, nie ma w nim nic nowego. Żadnej twórczej myśli, nowego ujęcia zagadnienia. Są tylko same stogamy po wielekroć już powtarzane i wysłuchane na wielu, wielu zebraniach. Nic dziwnego zatem, że dyskusja się potem nie klei, ponieważ referat do niej nie zachęca, ujmując zagadnienie w sposób od dawna znany, nie pobudzający do myślenia. Po takim referacie występują przeważnie w dyskusji tzw. „żelaźni dyskutanci", którzy nic mądrego nie powiedzą, a zabierają głos tylko dlatego, żeby się „wykazać aktywnością". Potem komisja redakcyjna opracuje i przeczyta projekt uchwały, który nie pobudza do żadnej dyskusji z tych samych powodów co referat. Nie ma głosów opowiadających się, z uzasadnionych i wyłuszczonych publicznie przyczyn, za lub przeciw uchwale, rzadko kiedy są jakieś nieistotne poprawki, dotyczące raczej stylu uchwały niż jej treści. Jedynym głosem, niedwuznacznie agitującym za przyjęciem uchwały jest głos przewodniczącego, który tak do jej przyjęcia „zachęca":

— A teraz przegłosujemy projekt przeczytanej przed chwilą uchwały...

I zebrani „jednomyślnie" przegłosowują uchwałę.

Nie łudźmy się, TA jednomyślność nie jest pełną jednomyślnością. Ileż głosów, uwag krytycznych wypowiadają uczestnicy takich zebrań w czasie przerwy lub po zebraniu! Dlaczego tego samego szczerze nie wypowiedzieć podczas zebrania? Dlaczego bezmyślnie godzimy się z takim powszechnym marnowaniem czasu?

Może przesadziłem trochę w tym wszystkim. Na pewno przesadziłem, malując tak jaskrawy obraz wypaczonego zebrania. Ale przecież wiele zebrań, narad, odpraw, sesji niewiele się od niego różni.

Przestańmy się godzić z takimi przejawami społecznego życia!

Bądźmy przeciwni takiemu schematowi, takiej bezduszności! Kto przeciw niej? (hk)

Imię Lenina nierozerwalnie związane jest z przeszło pół wiekową walką polskiej klasy robotniczej o wyzwolenie i niezawisłość. Liczne i mocne więzy łączyły Lenina z Polską, z Polakami, z „bohaterskim proletariatem bohaterskiej Polski". Niejednokrotnie zabierał on głos w najżywotniejszych sprawach socjalizmu polskiego, przyjaźnił się i współpracował z polskimi działaczami socjaldemokratycznymi i komunistycznymi, z luminarzami kultury polskiej i z prostymi robotnikami polskimi. Spod jego pióra wyszedł historyczny dekret Rady Komisarzy Ludowych o anulowaniu traktatów carskich dotyczących rozbiorów Polski, dekret „który uznał niezaprzeczalne prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności".

Z Polakami zetknął się Lenin po raz pierwszy jeszcze w wieku młodzieńczym. Co prawda był to wtedy kontakt pośredni, przez starszego brata Aleksandra Ulianowa. Podczas studiów uniwersyteckich, w Petersburgu, Aleksander obracał się wśród tamtejszej Polonii akademickiej, z jej przedstawicielami zasiadł na ławie oskarżonych w głośnym procesie o zamach na cara, 13 marca 1887 roku. Oddźwiękiem tej sprawy wśród społeczeństwa polskiego był poemat nieznanego autora pt. „Ulianow", zamieszczony 15 października 1887 roku w piśmie „Przedświt" — organie polskiej emigracji socjalistycznej w Szwajcarii. Jak proroctwo brzmi zakończenie tego poematu:

Wyrok niebawem został spełniony,
Student Ulianow mężnie umierał,
Pewny, że będzie kiedyś pomszczony.

Sporo zapewne dowiedział się też Lenin o Polsce od swej żony i towarzyszki całego jego życia — Nadieżdy Konstantinowny Krupskiej. Spędziła ona w Polsce swe dzieciństwo — ojciec jej, oficer rosyjski, pełnił służbę w garnizonach Królestwa Polskiego. W okresie powstania 1863 roku, był członkiem rewolucyjnego Komitetu Oficerów Rosyjskich w Polsce, który solidaryzował się z powstańcami polskimi.

W dalekiej wsi Szuszenskoje

Bezpośrednio zetknął się Lenin z Polakami w 1897 roku, w dalekiej wsi syberyjskiej, Szuszenskoje, dokąd zesłał go carat za działalność rewolucyjną. Przyjaźnił się tam z łódzkim robotnikiem, członkiem SDKPiL — Janem Promińskim, również zesłańcem politycznym oraz z jego rodziną. Wzruszająca jest serdeczność i życzliwość, z jaką odnosił się Lenin do tej licznej rodziny robotniczej.

Jeden z chłopów szuszenskich, Iwan Karewicz, wspominając o tym, mówi:

„Na kwaterze u nas, we wsi Szuszenskoje, stał zesłaniec polityczny Promiński. Łączyła go wielka przyjaźń z Włodzimierzem Iljiczem i często chodził do niego do mieszkania. Również Włodzimierz Iljicz odwiedzał Promińskiego. Włodzimierz Iljicz kochał dzieci i był z nimi w wielkiej przyjaźni. Promiński miał ich pięcioro: Leopolda, Bronię, Kazika, Isię i najmłodszą Zosię. Dzieci te przychodziły do Włodzimierza Iljicza do mieszkania, niekiedy i ja z nimi..."

„Delegaci chłopscy u Lenina". Obraz artysty - malarza A. Asierowa.

Pierwsza książka w Polsce

Mniej więcej w tym czasie, gdy Lenin przebywał na zesłaniu, warszawscy socjaldemokraci otrzymali z Rosji marksistowski zbiór pt. „Materiały do charakterystyki naszego rozwoju gospodarczego". Książka ta wydana została legalnie, ale cenzura carska skonfiskowała ją i zarządziła spalenie całego nakładu. Jeden z nielicznych egzemplarzy zbioru, uratowany jakimś cudem od zniszczenia, krążył wśród marksistów warszawskich. W nim, pod pseudonimem „K. Tulin", zamieszczona została jedna z pierwszych prac W. I. Lenina — „Treść ekonomiczna narodnictwa i jej krytyka w książce pana Struwego". Była to pierwsza praca Lenina, z którą zapoznano się w Polsce. Dla warszawskich socjaldemokratów jej ukazanie się było — według słów wskazywej rewolucjonistki Zelikson - Bobrowskiej — „wielkim świętem", gdyż uzbroiła ich ona w argumenty do polemiki z narodnikami, których sporo było w tych czasach w Warszawie.

Sprawa polskich robotników — to nasza wspólna sprawa

Po powrocie z zesłania i w latach następnych Lenin zawiera znajomość z wieloma polskimi działaczami socjaldemokratycznymi, z takimi ludźmi, jak Róża Luksemburg, Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Adolf Warski, Jakub Hanecki, Edward Próchniak.

W pierwszych dniach grudnia 1900 roku do mieszkania Juliana Marchlewskiego w Monachium zapukał niecodzienny gość: Włodzimierz Ulianow-Lenin. Przyjechał właśnie z Genewy do tow. Marchlewskiego, mającego w Niemczech wielu przyjaciół i szerokie stosunki, aby pomógł mu wydrukować pierwszy numer „Iskry" W teczce przywiózł Lenin cały materiał redakcyjny.

— Jest tutaj jedna rzecz, która was zainteresuje... — powiedział Włodzimierz Iljicz, wydobywając z teczki jakąś odezwę. — Chcemy zamieścić ją w pierwszym numerze. Liczymy na waszą pomoc, na waszą znajomość terenu niemieckiego.

Była to odezwa SDPRR w obronie dwóch robotników warszawskich, Franciszka Świderskiego i Walentego Woźniaka, skazanych przez sąd carski na karę śmierci za zabicie prowokatora. Wzywała ona robotników rosyjskich do solidarnego wystąpienia w obronie towarzyszy polskich. „Towarzysze! — głosiła ta odezwa. — Sprawa polskich robotników, to nasza wspólna sprawa".

Tegoż dnia Marchlewski wręczył Leninowi list polecający do członka partii socjaldemokratycznej, drukarza Hermana Rauha, mówiąc: — On na pewno przyjdzie wam z pomocą. Pędźcie do Lipska. A oto adres: Leipzig — Probstheida. Russenstrasse 48, drukarnia „Rauh und Pohle".

14 grudnia 1900 roku Lenin przyjechał do Lipska i prosto z dworca udał się na przedmieście robotnicze Probstheida, gdzie w niewielkim domu parterowym znajdowała się drukarnia „Rauh und Pohle". W parę dni później pierwszy numer „Iskry" ujrzał światło dzienne. Wśród wielu artykułów i korespondencji znalazła się też odezwa SDPRR w sprawie skazanych robotników warszawskich.

Apel SDPRR i „Iskry" spowodował potężne wystąpienie robot-

■ ■ *Ciąg dalszy na str. 3*

Włodzimierz Majakowski

Rozmowa z towarzyszem Leninem

(fragment wiersza)

„Towarzyszu Leninie,
ja z własnej ochoty,
nie jak na służbie,
składam raport z nowin.
Towarzyszu Leninie,
ten kawał roboty
będzie
zrobiony
i już ją się robi.
Goimy.
odziewamy gołe piszczele,
mocniej
ciągniemy
rudę i węgiel.
A obok tego
jest bardzo
wiele
paskudztwa,
bredni
jest na potęgę.
Ciężko
odgryzać się, opędzać co dzień.
Bez ciebie
nie wszyscy
kroku dotrzymali.
Wzdłuż naszej ziemi,
a i wokół,
chodzi
bardzo
dużo
wszelkiej kanalii.
Cała się
typów
galeria
gromadzi.
Ani ich nazwę,
ani obliczę.
Kułacy i biurokraci,
łizuchy,
sekciarze
i pijanice —
pierś wypuczywszy
spacerują dumnie,
znaczek przy piersi
raz po raz skubną.
My
ukrócimy ich,
to się rozumie,
ale wszystkich
ukrócić
okropnie trudno.
Towarzyszu Leninie,
gdzie fabryki dymią
i na pokrytej śniegiem
i zbożem
ziemi —
przez twoje,
towarzyszu,
serce
i imię
myślimy,
oddychamy,
walczymy,
żyjemy!"
Kłębem zdarzeń,
zgiełkiem powszednim
odpłynął dzień
w miarowe zmierzchanie.
Dwóch nas w pokoju:
ja
i Lenin —
na fotografii
na białej ścianie.

Przełożył
ADAM WAŻYK

Gabinet, w którym pracował Lenin na Kremlu.

Z notesu karykaturzysty

STANISŁAW JEŻAK założyciel i kierownik zespołu „Podlasie".

Na półkach księgarskich

Portrety działaczy KPP: Wery Kostrzewy, Juliana Leńskiego, Adolfa Warskiego i Edwarda Próchniaka. Wyd. WAG, B1, 2 zł

J. Cierniak: O kulturze wsi i teatrze ludowym — Ludowa Spółdz. Wydawnicza — 18,50 zł

T. Nowogrodzki: Psychologia rozwojowa — PZWS — 5,80 zł

Z. Gozdawa i W. Stępień: Przez dziurkę od klucza — Iskry — 14,40 zł

S. Śreniowski: Uwłaszczenie chłopów w Polsce — PWN — 21,50 zł

J. Tazbir: Polska w płomieniach reformacji —

Mao Tse-tung: O metodach pracy partyjnej — KiW — 7,50 zł

Materiały do studiów pedagogiki — T. 3, problemy dydaktyki — PZWS — 12,00 zł

Pamiętniki Rudolfa Hoessa — WPr — 22,50 zł

A. Paśkowa: Gospodarstwo zespołowe a działka przyzagrodowa — KiW — 1,20 zł

T. Łepkowski: Początki klasy robotniczej Warszawy — (1815—1891) — PWN — 37,70 zł

„ANNA KARENINA ŹLE ZROBIŁA..."

Wyobraźnia lubi czasami uproszczenia: zbliżając się do ulicy Wojskowej, przy której mieszka Bronisława Wewiór, byłam przekonana, że zastanę ją w okularach na nosie, zaczytaną w którejś z powieści Kraszewskiego. No bo jakże inaczej można sobie wyobrazić znaną w zakładach Sierżana „pożeraczkę" książek?

Tymczasem Wewiórowa zupełnie zwyczajnie obierała w kuchni ziemniaki.

Wizytę przyjęła z wyraźnym zadowoleniem. Jednak zanim wytłumaczyła, że lubi rozmawiać o książkach — synowa zażartowała:

— Proszę nam tu nie buntować mamy, bo i tak po nocach książki czyta, zamiast spać...

— No, a kiedy mam czytać? — protestuje Wewiórowa. — Na czwartą przychodzę z pracy, pomagam w domu przy obiedzie, trzeba też zająć się małą Jolą. Czytam — gdy wszyscy śpią.

A z tym czytaniem było tak:

Zasiadamy wygodnie w pokoiku „babci" Wewiórowej, przy stole (Jola oczywiście z nami), w kuchni krząta się synowa przy obiedzie i ciekawie zerka sąsiadka, „pani gospodyni" — Kurysiowa. A Bronisława Wewiór wywołuje z pamięci echa swojej młodości. Dawne to dzieje. Blisko pół wieku mija od tych dni, kiedy Bronisława poszła do szkoły w Białymstoku. Niedługo było tej nauki. Po czterech latach skończyła swoją edukację. Oto nadszedł list od ciotki z Petersburga, że tam o pracę łatwiej, więc ojciec posprzedawał co się dało i wyjechali do Rosji. Bronisława pamięta jak przez mgłę tamte lata. W Petersburgu nie było dobrze: rychło i ona — podlotek jeszcze — poszła do fabryki. Tam właśnie zaczęła czytać. Młodzi, jak to w każdej epoce i pod każdą szerokością geograficzną bywa, schodzili się na spacery, na rozmowy, na randki. Ci, z którymi ona pracowała, mieli jedną pasję: książki. Przynosili je Bronisławie i czytała.

Potem wybuchła I wojna światowa. Przestali chodzić do fabryki. Zaraz po rewolucji Bronisława wróciła do Białegostoku. Tu z książkami szło jej gorzej, musiała się uczyć polskich liter. Wtedy wyszła za mąż za włókniarza Wewióra. Znajomi podkpiwali: — „ot dobrali się, oboje nosa znad książki nie wytykają. Ładne będzie ich życie". Wewiórowa śmieje się do tych wspomnień:

— Najbardziej wtedy lubiłam czytać te powieści w zeszytach. Takie o hrabiniach i ich nieszczęśliwych miłościach. Strasznie się mąż gniewał, jak mnie złapał na tym czytaniu. „Tylko zglupiejesz — krzyczał. — Jak masz takie bzdury czytać, to lepiej tylko patrz w garnki". On mnie nauczył odróżniać dobre książki od tych złych.

Druga pasja — kupowania książek — narodziła się bardzo niedawno, bo przed rokiem. Wewiórowa przerywa swoje opowiadanie i prowadzi mnie pod okno. Tu obok łóżka stoi biała szafka nocna — wypełniona książkami. Z dumą pokazuje Wewiórowa dzieła Kraszewskiego, Tołstoja, Orzeszkowej. To ostatni nabytek. Mała Jola, jakby rozumiejąc, o czym mowa, wyciąga spod łóżka „Dwie królowe" Kraszewskiego, zdradzając tajemnicę babki. Po łóżkiem stoi jeszcze bowiem skrzynia z książkami.

— Lubię długie, kilkutomowe powieści, ale takie życiowe — zwierza się Wewiórowa — najbardziej jednak lubię czytać Kraszewskiego. Teraz zamówiłam sobie u kolporterki trylogię Sienkiewicza. — Wyciąga z kieszeni swetra karteczkę z zapisanymi na niej tytułami utworów tego nie znanego jej dotąd pisarza.

Ta zapalona czytelniczka, czytająca przeciętnie dwa tomy tygodniowo i umiejąca odróżnić wartościową powieść od szmiry, nie zna jeszcze wielu, bardzo wielu znakomitych pisarzy. Trudno tu oskarżać bibliotekarkę z zakładów Sierżana czy Biblioteki Miejskiej (bo z obu tych źródeł korzysta Wewiórowa) o to, że nie potrafią doradzić czytelnikom odpowiednich autorów i idąc po najłatwiejszej linii oporu dają na chybił trafił, co mają pod ręką. Ale zdaje się, że można mieć do nich pretensje o to, że nie otaczają specjalną opieką takich zagorzałych czytelników, jak Wewiórowa.

Skąd to umiłowanie Kraszewskiego? Stąd oczywiście, że gdy wpadła jej w ręce przypadkiem jedna książka tego autora — zapytała nieśmiało czy więcej Kraszewski nie pisał?

Pokazując karteczkę z tytułami trylogii Sienkiewicza Wewiórowa patrzy z niepokojem, a zarazem pytająco w moje oczy: gorąco zapewniam, że i ten pisarz na pewno zdobędzie jej sympatię.

Gospodyni przysłuchująca się dotąd zza drzwi kuchni nie wytrzymuje i wchodzi do pokoju. Okazuje się, że jest to jedna z wielu stałych czytelniczek „biblioteczki" Wewiórowej; zresztą nawzajem sobie wypożyczają książki.

Rozmowa mimowoli zamienia się w dyskusję. Wewiórowa nie tylko rada by z pisarzami polemizować, ale nawet karci swoich ulubionych bohaterów za takie czy inne posunięcia. Jak mogła np. Anna Karenina tak zmarnować sobie życie?

Wewiórowa głęboko przeżywa każdą książkę, a jej ulubieni bohaterowie powieściowi wchodzą na stałe w krąg jej znajomych. Nieraz — bywało — przyjdzie do roboty: w sortowni jest względnie cicho, więc kobiety lubią sobie pogadać o tym, lub o tamtym. A to sąsiadkę mąż rzucił, a to u innych dzieci na łobuzów wyrastają. Wewiórowa wygrzebuje z pamięci co kiedyś czytała na podobny temat i opowiada jak w takiej sytuacji postąpił bohater powieści. Płyną często takie opowiadania, a jak się któraś zaciekawi — to zaraz idzie do biblioteki po książkę, żeby się dowiedzieć, co tam dalej było.

*

Gdzieś przed tygodniem przyszła do sortowni bibliotekarka i zapytała Wewiórową, czy nie zechce z pół godzinki po pracy zostać i porozmawiać o książkach. W zakładach powstaje zespół czytelniczy. Dwa razy w tygodniu będą się zbierać, czytać i omawiać przeczytane książki.

*

Wewiórowej już „na szósty krzyżyk" leci.

— Może to i wstyd tak o książkach tylko myśleć? — snuje głośno refleksje. — Ale nie. Przecież młodzi mają swoją młodość i szczęście, i rozrywki. A ja mam moje książki...

*

W pokoiku na poddaszu zabłysło już światło. Mała Jola przeciera piąstkami senne oczki. Już nie wierci się i nie szczebiocze. Czas spać. Zaraz gwar w domu się uciszy i po kolacji każdy wróci do swoich codziennych spraw. Na Bronisławę Wewiór czeka książka, którą leży otwarta na białej szafce nocnej, tuż obok łóżka.

K. SIEMIATYCKA

Wkrótce na naszych ekranach

„Zdradliwa przełęcz" — film produkcji radzieckiej.

Z rewolucyjnych tradycji Białostocczyzny

Przed 1 Maja 1936 roku

Rok 1936 utrwalił się w pamięci ludzkiej jako rok przepływu fali rewolucyjnej w krajach Europy. W tym to właśnie pamiętnym roku bohaterski lud Hiszpanii zerwał się do obrony swych najświętszych praw przeciwko faszyzmowi, w tymże roku we Francji Front Ludowy odniósł nad rodzimą reakcją wspaniałe zwycięstwo.

Rok 1936 był również w Polsce rokiem nasilonej walki mas pracujących o swe prawa. Idee jednolitego frontu, wbrew machinacjom i zakazom oportunistycznych przywódców PPS były wcielane w życie. Jednolity front robotników komunistów i pepesowców stał się rzeczywistością, coraz bardziej rozszerzając swe wpływy na wieś, mimo sprzeciwu przywódców stronnictw pseudoludowych, którzy podobnie jak przywódcy PPS, znaleźli się w sytuacji wodzów bez armii.

Przez całą Polskę przechodziły jedna za drugą fale strajków i demonstracji politycznych. W manifestacjach pierwszomajowych wyszło na ulice Warszawy 60 tysięcy robotników, w Łodzi — ponad 80 tysięcy, dziesiątki tysięcy robotników manifestowało w mniejszych miastach pod czerwonymi sztandarami KPP.

Rok 1936 był nie tylko rokiem zrywów rewolucyjnych. Był jednocześnie rokiem wzmożonych represji rodzimej reakcji, był rokiem boju robotników krakowskiego „Semperitu", bojem nazwanym przez ówczesną burżuazyjną prasę „krakowską rewolucją", był rokiem, w którym potokami lała się krew robotnicza wytoczona strzałami policji i specjalnej rezerwy — „chłopaków z Golędzinowa". Lała się krew robotnicza w Chrzanowie, Częstochowie, Gdyni, Poznaniu, Białymstoku, Lublinie.

Po walkach w Krakowie, Lwowie i Łodzi fala rewolucyjna posunęła się dalej, obejmując coraz to nowe miasta, miasteczka, osiedla i wsie we wszystkich dzielnicach kraju. Na wieść o strajku powszechnym włókniarzy w Łodzi wybucha solidarnościowy strajk włókniarzy białostockich.

Pierwsi rozpoczęli walkę robotnicy z Fabryki Pluszu, której współwłaścicielem był znany fabrykant łódzki Gajer. Bezpośrednią przyczyną strajku było, podobnie jak w Łodzi, niehonorowanie warunków umowy zbiorowej wywalczonej przez włókniarzy w 1933 roku.

Strajk ten, zorganizowany przez KPP, wybuchł wbrew woli wysługujących się sanacji przywódców PPS, którzy usiłowali skłonić robotników do ustępstw na rzecz fabrykanta. Nie udało się to jednak. Pod naciskiem robotników pepesowscy przywódcy związków zawodowych Kapituła i Reginell zmuszeni byli występować, choć niechętnie, w obronie praw strajkujących. Strajk zakończył się, wprawdzie nieznacznym, ale zwycięstwem. Do zwycięstwa pomógł konsekwentnie realizowany przez robotników, pod przewodem KPP, jednolity front.

W mieście rosły szeregi bezrobotnych. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Białymstoku w kwietniu 1936 roku było z górą 6 tysięcy bezrobotnych. Cyfry te, aczkolwiek pomniejszone, gdyż statystyka burżuazyjna usiłowała przynajmniej na papierze „zwalczać kryzys" mówiły, że w mieście co dziesiąty dorosły obywatel był bez pracy. Przed ratuszem, na Rynku Kościuszki, gdzie mieścił się PUPP, gromady bezrobotnych codziennie czekały na pracę, której znikąd nie mogły otrzymać.

W tych warunkach nadzwyczaj potężnie wypadła w Białymstoku manifestacja pierwszomajowa. W pochodzie brało udział kilkanaście tysięcy robotników i bezrobotnych. Napisy na transparentach wołały o „pracę, chleb i pokój" Wbrew usiłowaniom przywódców Stronnictwa Ludowego w manifestacji pierwszomajowej wzięli liczny udział chłopi. Członkowie koła SL w Rzepnikach szli w pochodzie ze swym sztandarem. Tak poczynał się montować i na Białostocczyźnie Front Ludowy.

Przerażony wojewoda białostocki Zyndram-Kościałkowski postanowił uruchomić roboty publiczne przy regulacji rzeki Białej i kanalizacji miasta. Roboty te nie mogły jednak przynieść większej ulgi głodującym bezrobotnym.

Trwały bardzo krótko, bo tylko w sezonie letnio-jesiennym, a z zarobków, które wynosiły zaledwie dwa i pół złotego dziennie, trudno było coś zaoszczędzić na zimę. Co gorsza, przy tych robotach publicznych znalazła zatrudnienie jedynie nieznaczna część bezrobotnych.

Pracując w ciężkich warunkach robotnicy buntowali się, żądając poprawy zarobków. Ale cóż to mogło obchodzić sanacyjnych władców? Gdy w lecie 1936 r. przybył do Białegostoku ówczesny minister spraw wewnętrznych, faszystowski stupajka gen. Sławoj-Składkowski, robotnicy udali się doń ze skargą na niskie zarobki i ciężkie warunki pracy.

„No cóż — odrzekł „inspektor ustępów i bielenia płotów" — jeśli nie podobają wam się zarobki, możecie pracę rzucić. Do roboty nikt was nie zmusza".

Robotnicy zrozumieli, że nie tędy droga, że poprawę bytu mogą zdobyć tylko w walce. Wkrótce też po wizycie ministra wyraźnie widząc, że władza jest przeciwko nim, sezonowcy przystąpili do strajku. Strajkiem, w którym wzięło udział 300 robotników sezonowych, kierował z ramienia KPP tow. Laśkowski.

Dzięki zdecydowanej postawie sezonowców, którym wiele moralnie i materialnie pomagali włókniarze, strajk po 4 tygodniach zakończył się zwycięstwem. Strajkujący uzyskali podwyżkę dziennej płacy do 3.30 zł.

Zwycięstwa w strajkach przekonywały robotników, że droga do wygranej prowadzi przez jednolity front, bo w walce z wyzyskiwaczami wróg znajduje się jedynie na prawicy. Usiłowania przywódców PPS, aby nie dopuścić do wspólnych akcji szeregowych członków PPS z komunistami, spełzały na niczym. Wbrew ich woli do walki stawali solidarnie ramię w ramię robotnicy pepesowcy z komunistami.

Wystąpienia jednolitofrontowe przygotowywały grunt pod Front Ludowy, którego antyfaszystowskie idee znalazły tak szeroki oddźwięk w mieście i na wsi w następnym roku — roku 1937.

H. ORZELSKI

WILLIAM SZEKSPIR

(1564-1616)

William Szekspir urodził się 23 kwietnia 1564 roku w Stratfordzie, małym miasteczku leżącym nad rzeką Avon.

Dzieciństwo spędził w otoczeniu prostych ludzi, rzemieślników i kupców, pośród okolicznych wieśniaków i drwali. Tutaj też nad Avonem chodził do miejscowej szkoły, zdaje się jednak, że jej nie zdołał ukończyć, gdyż ojciec jego podupadł majątkowo i William musiał wcześnie sam zarabiać na życie.

Gdzieś około roku 1586 znajdujemy go już w Londynie. W Londynie prawdopodobnie Szekspir początkowo pilnował karet i koni bogatych bywalców teatru, a potem udało mu się dostać do trupy teatralnej, gdzie pełnił różne podrzędne czynności. Jego pasja do sceny wcześnie zwróciła nań uwagę kolegów. Zaczął otrzymywać małe rólki, stopniowo coraz większe; równocześnie jął się pisania dla teatru.

W roku 1599 trupa, do której należał Szekspir, przeniosła się z „Teatrem" na południowy brzeg Tamizy, gdzie przebudowaną i rozszerzoną scenę nazwano dla okrągłego kształtu budowli „The Globe" (Kula Ziemska). Cała twórczość Szekspira związana jest z tym skromnym, drewnianym, ludowym teatrem. Dla niego pisał swe największe dzieła, na jego deskach występował jako aktor i reżyser.

Z tą trupą przewędrował kraj, grał na dworze królewskim, na dziedzińcach zamków rycerskich, na placach miejskich, na podwórcach gospód i zajazdów.

Szekspir jest największym pisarzem angielskiego Odrodzenia. Był jednym z tych, „którzy dokonali przełomu w dziejach ogólnoludzkiej kultury". Pełne wydanie jego dzieł zawiera 37 dramatów. Oprócz nich napisał dwa poematy — „Wenus i Adonis", „Lukrecja" oraz cykl sonetów, który należy do najcenniejszych skarbów angielskiej liryki.

Pierwsze wydanie jego dzieł wyszło drukiem wkrótce po jego śmierci w 1623 roku.

W twórczości Szekspira wyodrębnić można trzy okresy.

Pierwszy okres charakteryzuje głęboki optymizm, radosna pochwała życia, nadzieja wyzwolenia się z mroków średniowiecznych przesądów. To rozkwitające wówczas w całej Europie Odrodzenie przyniosło Szekspirowi owe tony weselne i afirmację pełni życia — wbrew ideologii ascetów i mnichów, dzierżących „rząd dusz" w średniowieczu. W utworach tego okresu przeważają u Szekspira akcenty wiary w humanistyczne ideały równości wszystkich ludzi, w sprawiedliwe prawa natury, która była wówczas boginią humanistów. Powstają sceny tchnące plebejskim, ludowym humorem, ostrą drwiną wymierzoną przeciwko feudalnym porządkom, obyczajom, normom moralnym, prawom i stosunkom. Szekspir staje się wyrazicielem nadziei, ożywiających młodą, prężną klasę — angielskie mieszczaństwo, które staje do walki ze starym ustrojem, hamującym rozwój społeczny.

Powstają wówczas najsłynniejsze komedie Szekspira: „Komedia pomyłek", „Poskromienie złośnicy", powstaje arcydzieło fantazji poetyckiej i geniuszu — „Sen nocy letniej" oraz „Stracone zachody miłosne", „Wesołe kumoszki z Windsoru", „Wieczór Trzech Króli" i inne. W tym samym czasie tworzy Szekspir cykl swych kronik dramatycznych osnutych na tle średniowiecznej historii Anglii, jak „Henryk VI", „Ryszard III", „Ryszard II", „Henryk IV", „Henryk V". Występuje w nich pisarz jako zwolennik idei silnej władzy monarchy, która by poskromiła samowolę wielkich i mniejszych feudałów, bezkarnych dotąd w swych zbrodniach. Myśl ta przewija się poprzez krwawe dzieje władców, których losy przedstawia Szekspir z realizmem i drapieżną siłą swego talentu. Była to myśl na owe czasy głęboko postępowa, wspomagająca walkę mieszczaństwa z feudalizmem o swe prawa pod egidą króla.

Gdy dziś odczytujemy kroniki dramatyczne Szekspira, możemy o nich powiedzieć, że wówczas na tle dążeń epoki, odgrywały rolę politycznych manifestów wstępującej na arenę historii klasy mieszczańskiej, marzącej o emancypacji pod opieką króla.

Drugi okres twórczości Szekspira charakteryzuje się najbujniejszym rozwojem jego sił twórczych. Powstają wtedy wszystkie jego wielkie tragedie i dramaty — „Kupiec wenecki", „Juliusz Cezar", „Hamlet", „Makbet", „Król Lear", „Romeo i Julia", „Otello" i inne. Już wtedy zaczynają przebijać w jego twórczości tony pesymizmu, tragicznego rozczarowania do nowego burżuazyjnego świata, który widział z takim entuzjazmem na początku, w okresie jego narodzin. Choć pisarz nadal jest wierny humanistycznym ideałom Odrodzenia, to jednak odzwierciedlają się w tych jego arcydramatach nastroje rozczarowania, rezygnacji, załamania się nadziei, jakie wiązał on i inni humaniści z tą erą wielkich przemian społecznych i kulturalnych.

Te akcenty smutku i utraty wiary nie są przypadkowe. Renesans w Europie już gasł pod ciosami reakcji feudalno-kierykalnej.

W Anglii zaś, ojczyźnie Szekspira, trwał proces pierwotnego nagromadzenia kapitału, znaczony potworną nędzą mas ludowych, wzmożonym uciskiem, brutalną pogonią warstw rządzących za łupami i bogactwami, za zyskiem. Jest to okres nabrzmiały nowymi sprzecznościami społecznymi. Wzrastająca rola pieniądza, żądza zysków i posiadania rodziły zbrodnie nowych panów wysp brytyjskich — bogatego mieszczaństwa i kupiectwa, arystokratycznych właścicieli ziemskich, przekształcających się w kapitalistów. Hulała przecież wtedy po Anglii niczym niepohamowana przemoc landlordów, wielkich posiadaczy ziemskich, olśnionych „złotą" perspektywą ogromnych zysków na wełnie i na przemyśle tkackim. Brutalnie wywłaszczało się chłopów z ich ziemi, ogradzało się orne pola na pastwiska dla owiec, które pożerają ludzi", jak z goryczą powiedział współczesny humanista, Tomasz Morus. Rosły jak grzyby po deszczu pierwsze manufaktury, rodziła się przyszła potęga morska Anglii, zdobywana na drodze kolonialnych podbojów, korsarskich wypraw i zbójeckich napadów. Pęczniały kasy domów bankowych i kompanii dla handlu z zamorskimi krainami, napełniały się skarbce bogaczy, rosło znaczenie Giełdy. Londyńskiej (powstałej w 1568 r.). A równocześnie drogi i trakty, wsie i miasta zaroiły się od bezdomnych, głodnych, żebraków, włóczęgów — wczorajszych chłopów i drobnych posiadaczy pozbawionych teraz chleba i pracy, nędzarzy wyrzuconych z siodła przez młody, ale już drapieżny kapitalizm.

W tragediach Szekspira możemy odczytać nie tylko surową i bezlitosną krytykę starych, feudalnych porządków, ciążących jeszcze nad życiem kraju, ale i gniew wobec tych nowych, rodzących się dopiero, a już nieludzkich stosunków kapitalistycznych. Najgłębszą treścią jego dramatów jest owa głęboka sprzeczność, jaką widział pisarz między ideałami humanistycznej wiary w człowieka, w sprawiedliwość i wolność, w siłę rozumu i naturalnych praw a brudną, pełną krzywdy, gwałtu, zbrodni i fałszu rzeczywistością jego czasów.

W trzecim okresie twórczości Szekspira zjawiają się u niego — realisty z krwi i kości — elementy utopii humanistycznej. Już w swej komedii „Jak wam się podoba" wiódł pisarz swych bohaterów skłóconych ze światem w cień Lasu Ardeńskiego, wymarzonego miejsca szczęśliwości i prawdziwego człowieczeństwa.

Pisarz nie widział już w świecie realnym możliwości urzeczywistnienia ideałów humanizmu i sięgnął do rozwiązań fantastycznych, utopijnych.

Szekspir jednakże nigdy nie tracił wiary w prostego człowieka, w wartości ludzkie, które mu szą — wierzył w to — kiedyś zatriumfować. „Jak piękna jest ludzkość" — woła Szekspir w „Burzy", ostatnim swym utworze, ustami Mirandy, roztaczając wizję przyszłego zwycięstwa dobra nad złem. „Cymbelin", „Opowieść zimowa", „Burza" — to pożegnalne dzieła geniuszu Szekspira — humanisty.

Twórczością Szekspir wybiega daleko poza swą epokę, patrzy na nią krytycznym okiem, a jednocześnie jest jej najgenialniejszym wykwitem. W głębokiej więzi z narodem kryje się tajemnica jego realizmu, jego żywej, mocnej, plebejskiej mowy. Stąd płynie bogactwo jego charakterów, porywająca moc jego słowa, ludowy humor i drwina, a przede wszystkim tu kryje się źródło surowego poczucia sprawiedliwości, jakie bije z kart jego dramatów.

Realizm Szekspira ukazuje w artystyczny sposób zasadnicze konflikty epoki poprzez losy żywych, prawdziwych ludzi, którzy tkwią w samym gąszczu życia i historii. Dlatego Szekspir jest i pozostanie nieśmiertelny.

WANDA MARKOWSKA

Epizody i ludzie

Ciąg dalszy ze str. 1

ników rosyjskich w obronie towarzyszy polskich. Carat musiał ustąpić i złagodzić wyrok.

Zakopiańscy przyjaciele

W Zakopanem, przy ul. Sienkiewicza 10a, nieco odsunięty od drogi, stoi nieduży, parterowy domek góralski, kryty gontami, z niewielką werandą. Pozostał po dziś dzień taki, jaki był niegdyś...

W domu tym wynajmowali pokoik z kuchenką inżynier Borys Wigilew i żona Eugenia Aleksiejewska. Wigilew był socjaldemokratą. W 1906 r. robotnicy wileńscy wybrali go delegatem na zjazd SDPRR w Sztokholmie. Po upadku rewolucji 1905—1907 r. musiał uciekać z kraju. W 1910 roku, po kilkuletniej wędrówce emigracyjnej, dobrnął, chory na gruźlicę, do Zakopanego.

Nic tedy dziwnego, że jego dom w Zakopanem stał zawsze otworem dla emigrantów politycznych, a zwłaszcza przybyszów z Rosji.

Latem 1913 roku do mieszkania Wigilewa zaczął przychodzić Włodzimierz Lenin. Wkrótce nawiązała się między nimi serdeczna przyjaźń. Lenin polubił Wigilewa za jego wytrwałość naukowca, za jego duży urok osobisty. Lenin uwielbiał Tatry i razem z Borysem często szli na kilkudniowe nawet wspinaczki. Gdy obaj, po jakiejś dłuższej wycieczce, zmordowani i ogorzali, zjawiali się w domu, żona Borysa, zaniepokojona stanem zdrowia męża, tylko uśmiechała się z dobrodusznym wyrzutem: „Chyba w korcu maku znaleźliście się" — mawiała. A wtedy Lenin dowcipami i wesołym śmiechem łagodził sytuację.

Wigilew był świetnym fotografem. Pozostawił kilkaset zdjęć, wśród nich portret Lenina, zrobiony w Zakopanem w 1914 roku.

Staję się komunistą

Zapewne mało kto wie, że właśnie w Poroninie Lenin „stał się komunistą".

Żona poczmistrza poronińskiego, Mieczysława Radkiewicz, pamięta Lenina z okresu poronińskiego. Widywała go przeważnie zamyślonego, pogrążonego w zadumie. Ale raz jeden widziała go w stanie niezwykłego zdenerwowania. Było to, jak powiada, w pierwszych dniach po wybuchu wojny światowej, w 1914 roku. Wręczyła właśnie Leninowi pocztę. Wpadła mu do rąk jedna z gazet, którą szybko przebiegł oczyma. Widziała jak zbladł. Po chwili wybiegł przed pocztę, gdzie zaczął gorączkowo czytać towarzyszom jakąś wiadomość z gazety.

Wiemy skądinąd — ze wspomnień dra Bagockiego, przebywającego wraz z Leninem w Poroninie — iż w tym to okresie Lenin dowiedział się z otrzymanej poczty, że niemiecka socjaldemokracja głosowała w parlamencie za kredytami wojennymi i tym samym poparła wojnę imperialistyczną. Oburzenie Lenina z powodu tej zdrady nie miało granic. Tutaj, pod pocztą poronińską, Lenin oznajmił towarzyszom:

„Od dzisiaj przestaję być socjaldemokratą, a staję się komunistą!"

JÓZEF KOZŁOWSKI

Prace dyplomowe na scenie

Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie wystawiają swoje prace dyplomowe — trzy komedie Fredry: „Pierwsza lepsza", pod kier. prof. Jerzego Rakowieckiego, „Dwie blizny" pod kier. prof. Stanisława Daczyńskiego i „Świeczka zgasła" pod kier. prof. Mariana Wyrzykowskiego. Dekoracja — Anny Lecewicz.

NA ZDJĘCIU: Wanda Majer (Julia) i Andrzej Madej (Alfred) w komedii „Pierwsza lepsza". CAF — fot. Dąbrowiecki

CIEKAWOSTKI NAUKOWE

WALKA Z PARALIŻKIEM DZIECIĘCYM W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Prasa amerykańska zapowiada w roku przyszłym przełom w zwalczaniu utrzymującej się w Stanach Zjednoczonych stosunkowo dużej liczby zachorowań na paraliż dziecięcy. Amerykańska służba zdrowia i społeczeństwo wiążą duże nadzieje z przygotowywanym na rok 1956 powszechnym szczepieniem dzieci. Jednakże, mimo zapewnień służby zdrowia, a nawet samego Marion Folsoma, sekretarza Stanu USA do Spraw Zdrowia, Oświaty i Spraw Społecznych o skuteczności produkowanej szczepionki, publikowana statystyka świadczy raczej o jej dotychczasowej niedoskonałości.

Według danych ministra Folsoma raporty z pierwszych 4—5 stanów, w których przeprowadzono masowe szczepienia, wykazują, że odsetek zachorowań na paraliż dziecięcy u dzieci szczepionych jest o połowę, do jednej czwartej mniejszy niż u dzieci nie szczepionych. Raporty ze Stanu New Yorku wykazują, że za okres 21 maja — 26 sierpnia r. (1955) wypadki paraliżu dziecięcego wyniosły 6,8 proc. na 100.000 dzieci szczepionych w tej samej grupie wieku.

Associated Press podała, że w 23 stanach stwierdzono w okresie przeprowadzania ogólnokrajowej kontroli lekarskiej 261 wypadków paraliżu na 3.140.866 dzieci szczepionych w porównaniu z 1095 wypadkami na 3.289.060 nie szczepionych dzieci w tej samej grupie wieku.

Problemem, który niepokoi społeczeństwo amerykańskie, jest niedostateczna jeszcze produkcja szczepionek, tak że zapowiedziane powszechne szczepienie dzieci może być według przewidywań, zakończone najwcześniej w jesieni 1956 roku czyli już po letnim okresie zwykłego nasilenia zachorowań.

(„US News and World Report" 16. IX. 1955)

PORADNIK ŚWIETLICOWY

Bibliografia materiałów pierwszomajowych

W. I. Lenin: Pierwszy Maja. Artykuły, ulotki i inne materiały, W-wa 1950, KiW.

T. Daniszewski: 1 Maja — 60 lat święta międzynarodowej solidarności. W-wa 1950, KiW; Wyd. 2: W-wa 1951, KiW.

1 Maja w Moskwie. Album, W-wa 1952, TPP-R.

MATERIAŁY ŚWIETLICOWE

F. Kalicka (oprac.): Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918—1939. Oprac. muzyczne J. Olearczyka. W-wa 1950, KiW (w zbiorku m. in. 8 polskich pieśni 1-majowych z lat 1889—1933).

J. Kleyny (oprac.): Bój to jest nasz ostatni. Wiersze, pieśni, inscenizacje. W-wa 1953, Bibl. Świetlicowa „Czytelnika".

A. Milska (oprac.): 1 Maj. Materiały historyczno-literackie. Wyd. II uzupełnione. W-wa 1951, KiW, Bibl. Świetlicowa CRZZ nr 54.

Pierwszy Maja — Święto ludu pracującego. (Wiersze, inscenizacje). W-wa 1949, ZG ZMP, „W naszej świetlicy".

1 MAJA W LITERATURZE

M. Bielicki (oprac.): Serce narodu. Antologia polskiej poezji rewolucyjnej 1879—1951, W-wa 1952, MON. (Marsz majowy — str. 50; E. Szymański Pierwszy Maj — str. 96; W. Broniewski Pieśń majowa — str. 259).

K. Brandys: Obywatele. W-wa 1954, „Czytelnik". (Fragm. „Pochód pierwszomajowy").

K. Brandys: Samson. Antygona. W-wa 1949, „Czytelnik".

W. Broniewski: Młodym do lotu. W-wa 1952, „Iskry". (Fragm. „Pieśni o wojnie domowej — wstęp do poematu" — str. 24).

W. Broniewski: Nadzieja. Poezje. W-wa 1951, KiW. (Wiersz „Pierwszy Maja").

B. Czeszko: Pokolenie. W-wa 1951, „Czytelnik". (Fragm. str. 118 n).

St. R. Dobrowolski: Poezje wybrane. W-wa 1953, PIW („Powrót na Powiśle" — fragment IV).

A. Fadiejew: Młoda Gwardia. W-wa 1952, MON.

J. Fuczik: O bohaterach i bohaterstwie. Wybór pism, W-wa 1953, N. Ks.

J. Fuczik: Reportaż spod szubienicy. W-wa 1953, KiW (Fragmenty wg wyd. z r. 1949 — str. 22—24; str. 36—39).

M. Gorki: Matka. W-wa 1949, KiW, (Fragmenty — str. 16 n).

S. Klonowski: Rok 1905 w literaturze polskiej. W-wa 1955, MON.

I. Krzywicka: Siew przyszłości. W-wa 1953, „Czytelnik". (Fragm. „W dniu 1 maja 1890 r.". To samo w „Nowej Kulturze" 1952, nr 18).

A. Makarenko: Poemat pedagogiczny. W-wa 1949, KiW (T. 2, str. 179).

S. D. Mstisławski: Szpak, ptak wiosenny. W-wa 1954, „Iskry".

I. Neverly: Pamiątka z Celulozy. Wyd. 3. W-wa 1952, „Czytelnik" (Fragm. — str. 335 n., str. 433).

I. Olbracht: Armia proletariacka. W-wa 1953, PIW.

L. Pasternak: Komuna miasta Łomży. W-wa 1952, MON.

J. Putrament: Rzeczywistość. W-wa 1953, „Czytelnik". (Pochód pierwszomajowy — t. 2, s. 5).

L. Rudnicki: Stare i nowe. W-wa 1953, PIW.

M. Turlejewska: Uniwersytety rewolucji i inne opowiadania. Ilustr. W. Mierzejewskiej. W-wa 1950, KiW.

M. Warneńska: Czerwona kokarda. W-wa 1950, KiW.

W. Wasilewska: Oblicze dnia. W-wa 1949, KiW. (Fragmenty — str. 193).

MATERIAŁY ZAMIESZCZONE W ROCZNIKACH „ŚWIETLICY"

Dekoracje na wolnym powietrzu (materiały dla organizatorów zabaw i festynów). Nr V/1955, str. 23.

Mazur Kajdaniarski. Tekst i nuty pieśni. Nr IV/1954, okł.

S. D. Mstisławski: Szpak, ptak wiosenny. Inscenizacja fragmentów powieści. Nr IV/1955, str. 13.

J. Swatoń: Pieśni rewolucyjne. Nr IV/1954, str. 19.

W 50 rocznicę Rewolucji 1905 roku. Materiały na wieczory świetlicowe, Nr II/1955, str. 9.

WIERSZYKI

w sprawie krytyki

BEZKOMPROMISOWY

Ni krzty litości nie ma dla nich,
Piętnuje, pieni się, naciera,
Gdy krytykuje na zebraniu —
Sprzątaczkę, gońca lub portiera.

SAMOKRYTYCZNIE NASTAWIONY

Ma to we krwi, w zwyczaju,
Że co dnia, blady jak chusta,
Głośno swe błędy wyznaje...
W pustym pokoju. Do lustra.

ZASTRASZONY

Jest zawsze taki zastraszony,
Że za krytykę ktoś go złoi,
Iż nawet do swej własnej żony
Boi się rzec, że się jej boi.

ODWAŻNY

On do krytyki zawsze skory,
Na niejednego śmiało natarł,
Skrytykowałby nawet brata,
Gdyby brat nie był dyrektorem...

(n)

Chwila słabości

W okresie ogólnej szczerości i samokrytycznej analizy błędów poprzedniego etapu, naczelnika Pacia ruszyło sumienie. „Czy aby byłem ludzkim zwierzchnikiem?" — zastanawiał się. — Warto przyznać się do błędów i przekonać się, co myślą o mnie ludzie".

Zwołał więc zebranie i podzielił się z pracownikami swymi wątpliwościami.

— Mówcie towarzysze! Człowiek jest tylko człowiekiem i może błądzić. Chociażby sprawa tej Paciorkowej — niesłusznie ją zwolniłem, prawda? — prowokował do wystąpień przeciwko sobie.

Z początku ludzie milczeli nieufnie, dopóki ktoś nie krzyknął.

— To było świństwo!

— Noo — żachnął się naczelnik — zaraz świństwo. Przecież przyznaję się samokrytycznie, że źle zrobiłem. Zaraz to obszerniej wyjaśnię.

Ale ludzie nie chcieli słuchać obszernych wyjaśnień.

— Przyznaliście sobie sami czteropokojowe mieszkanie.

— Pomiatacie ludźmi — dały się słyszeć głosy.

Naczelnik poczuł na czole kropelki potu. Myślał, że krytyka ograniczy się tylko do sprawy niesłusznego zwolnienia Paciorkowej, do czego zresztą zamierzał się otwarcie przyznać.

Coraz to nowe oskarżenia raniły mu serce. Sala wrzała.

— Trzeba wreszcie położyć kres samowoli!

— Dlaczego przyznajecie największą premię swoim protegowanym?!.

Naczelnik spoglądał na swoich podwładnych z największym zdumieniem.

— Mówcie prawdę, towarzysze, szczerą prawdę. Człowiek jest tylko człowiekiem i może błądzić — powtarzał bezmyślnie, ocierając pot z czoła.

Nagle, gdy wywieziono jakąś przykrą sprawę, odzyskał pogodę ducha i waląc pięścią w biurko wrzasnął:

— Cisza! Zapominacie widocznie kim ja jestem! Wyciągnę konsekwencje! Do kadr podam za podrywanie autorytetu zwierzchnika.

W drodze do domu naczelnik Pać myślał z goryczą:

„Nadchodzą na człowieka takie chwile słabości, które mogą być wykorzystane przez różne nieodpowiedzialne elementy do własnych, egoistycznych celów. Ale po mnie się to już nigdy nie okaże, o nie!" — i zacisnął mocno pięść, którą dopiero co groził urzędnikom grzeszącym nadmiarem szczerości.

FELIKS DERECKI

Pod włos

Bryczka

Zbliżał się już koniec 1955 roku, a w zespole PGR Grajewo pozostało jeszcze sporo pieniędzy przeznaczonych na cele kulturalne. Trzeba je było jak najprędzej wykorzystać, bo inaczej by przepadły.

Długo zastanawiano się nad tym, co by też zakupić za te pieniądze. Książek mamy dość...

— Aha, już wiem — ktoś wpadł na świetny pomysł.

W gabinetach wszystkich dyrektorów podłogi pokryta są pięknymi dywanami. A u naszego dyrektora — aż strach patrzeć, stoi tylko biurko i szafka na książki. A podłoga niczym nie przykryta. Przecież to niekulturalnie. Że też dotychczas tego nie zauważyliśmy. Mamy teraz okazję do naprawienia tego karygodnego przeoczenia. Są fundusze na cele kulturalne, zakupmy więc dywan do gabinetu dyrektora i już kilka tysięcy odpadnie.

Któż by się nie zgodził z tak logiczną argumentacją? Dywan został zakupiony i do dziś zdobi gabinet. A to, że w niektórych gospodarstwach nie ma świetlic, ba — nawet pótek na książki, to już drobnostka.

Nie byłby pełny obraz tego jak w zespole Grajewo walczono o wykorzystanie funduszów na kulturę, gdybyśmy nie wspomnieli o jeszcze jednym fakcie. Otóż oprócz dywana, kupiono także 12 metrów pluszu na kurtynę. Ale ponieważ w zespole była bryczka ze zniszczonym siedzeniem, tym razem już sam dyrektor zadecydował: odciąć 5 metrów pluszu na obszycie siedzenia.

Słowo dyrektora jest w PGR-ze słowem świętym. Jak się rzekło, tak się i stało. Fundusze na cele kulturalne zostały wykorzystane.

W-Z

ERRARE humanum est...

W swym felietonie pt. „Grzech proboszcza Antoniego" przedstawiłem rozmowę proboszcza Antoniego z proboszczem z Kalinowa. Relacjonując tę rozmowę zapomniałem w felietonie dodać, iż proboszcz z Kalinowa, występujący w mym felietonie, nie jest tym proboszczem, który obecnie sprawuje swe obowiązki w Kalinowie. Chcąc rozwiać wszelkie wątpliwości na ten temat stwierdzam, że występujący w mym felietonie proboszcz z Kalinowa nie przebywa już od pewnego czasu w tej miejscowości.

HAROSŁAW JASZEK

Boi się własnego cienia

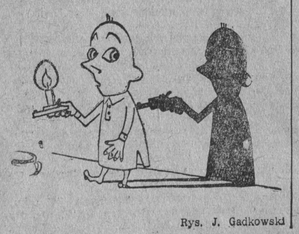

Rys. J. Gadkowski

Medytacje kułaka

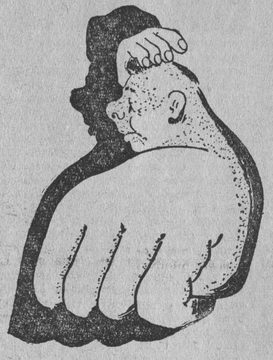

Może się teraz jakoś uda umówić w ludzi, że ja nie istnieję...

Rys. J. Leszczyński

Bez brody wdowy...

(Poniżej podajemy fragment rozdziału „Kalambur, czyli karambol" z książki Juliana Tuwima pt. „Pegaz dęba". Fragment ów zawiera przykłady przekręcania tekstów różnych pieśni)

„... Transformując słowa i całe zdania według swych przyzwyczajeń fonetycznych i pojęć znaczeniowych, lud zabawnie zniekształca teksty pieśni...

Strofę pieśni o Opatrzności Boskiej:

Dzieciom rzuconym w piec w Babilonie

I jeden włosek z głowy nie spłonie

śpiewały niegdyś dziady pod Ostrą Bramą:

A dzieciom owym, co w bobie byli,
Żadnego kłoska nie nachylili.

Słowa kantyczki odpustowej:

Wdzięcznaś Esiero, o panienko święta!

— uległy dwukrotnej zmianie:

Wdzięcznaś jest teraz i Wdzięcznaś i stara...

Ze słów:

Judyt z Deborą bezbronne wdowy

zrobiono:

Judyt zza boru bez brody wdowy,

a zamiast:

Chciał, by przywara grzechu nie powstała w tobie

wyśpiewywali żebracy wileńscy z białoruska:

Chciała prywaryć grochu...

Ustęp psalmu:

Tyś niezwyciężonego plastr miodu Samsona

zmieniono na

plask w mordę sam w sobie itd.

W interpretacji dziadkowskiej jeszcze groźniej wypadł wiersz:

Abizai prawego Dawida grzejąca

— a mianowicie:

A bijże go, gońże go, onego zająca...

Niemniej groteskowo wypadły słowa modlitwy „od powietrza głodu, ognia i wojny wybaw nas, Panie", gdy je pewien Niemiec usłyszał i powtórzył: „Od półwieprza wstał głodny, poszedł na wojnę, wiwat mospanie!".

We wspomnieniach dra Adolfa Chybińskiego o Kazimierzu Tetmajerze znajdujemy jaskrawy przykład „góralizowania" łaciny. W pewnej wsi powiatu nowotarskiego usiłował ksiądz czy organista nauczyć gazdów śpiewania „Stabat Mater" po łacinie. Skutek był taki, że zamiast:

Stabat Mater Dolorosa
Iuxta crucem lacrimosa

— śpiewano:

Statyr matyr deleruze
Wiśta kluce laceruze...".

Racjonalizator z Kopytkowa

Do Kopytkowa przyjechałem na wielki jarmark powiatowy zorganizowany przez Związek Gminnych Spółdzielni. Plac, na którym rozłożyły się stragany i stoiska, odnalazłem bez trudu. Nie znając jednak miejscowych stosunków postanowiłem nawiązać kontakt z terenem.

Okazja nadarzyła się wkrótce — oto jakiś obywatel zwrócił się o ogień do papierosa. Wykorzystałem ten drobny fakt i poprosiłem go, aby zechciał być moim przewodnikiem. Zgodził się chętnie i ująwszy mnie jowialnie pod ramię wprowadził w gęsty tłum zapełniający plac targowy.

Uwagę moją zwróciła barwna grupa gospodyń otaczająca kiosk z galanterią.

— Oho, gromada Kukawki przysłała swoje najładniejsze przedstawicielki — uśmiechnął się miejscowy obywatel...

Nieco dalej przy straganie z garnkami kilkanaście niewiast prowadziło ożywioną rozmowę.

— Zwracam waszą uwagę na nasze aktywistki ze spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Grzybkowo. Uzyskały pierwsze miejsce w skupie szmat.

Byłem zdumiony znajomością terenu, wykazaną przez mego towarzysza i w dowód uznania poczęstowałem go „Giewontem". Przyjął z wdzięcznością i zaprowadził mnie do punktu skupu jaj. Tu gromadziły się niewiasty, z których każda trzymała w ręku spory koszyk.

— To gromada Bykowo — ciągnął miejscowy obywatel — a te obok, to Karolewo. O, widzę i Dębinkę w tych chusteczkach na głowie.

Zdumienie moje rosło coraz bardziej. Znać mieszkańców prawie całego powiatu, to nie takie proste.

— Obywatel musi tu już zamieszkiwać od dawna. Sprzed wojny chyba?

— Ja? Nie, jestem tu dopiero od trzech miesięcy.

— I zdążyliście w tak krótkim czasie poznać wszystkich mieszkańców?

— Poznać wszystkich? Skądże...

— Po czym więc poznajecie z taką dokładnością kto z jakiej gminy pochodzi?

— Nic łatwiejszego. Proszę tylko zwrócić uwagę na desenie...

— Desenie?

— No tak, desenie i kolory sukienek. Kukawki noszą sukienki niebieskie w żółte słoneczniki, spółdzielnia w Grzybkowie te w chabry na beżowym tle, Bykowo — niezapominajki, Karolewo — maki, a Dębinka — groszki.

— Aha, rozumiem, to takie regionalne upodobanie...

— Regionalne? Skądby też. My się tam w żadne regionalizmy nie bawimy. U nas nie ma żywiołowości, tylko plan...

— Plan?

— Oczywiście. Jako pianista naszego PZGS wprowadziłem usprawnienie: do każdej gromady cała biała kaęda w innym kolorze. Szybko, łatwo, bez kłopotu i przynajmniej od razu wiemy, kto skąd pochodzi...

WIPER

Pewność i zaufanie

Smiechu warte

Przygoda

Do przedziału trzeciej klasy wpada pasażer.

— A, cholera, zdążyłem jednak na pociąg!

— No to czemu pan klnie, niech się pan cieszy...

— Daj pan spokój, byłem taki pewny, że się spóźnię, że zostawiłem w domu walizkę.

Odkrycie

— Natura jest jednak wspaniała — zwraca się mąż do żony. — Miliony lat temu wiedziała, że przyjdzie dzień kiedy ludzkość zacznie nosić okulary.

— Nie rozumiem, co przez to chcesz powiedzieć?

— No, spójrz tylko, jak nasze uszy są przystosowane do okularów!

Obiad

Janek Malinowski zostaje zaproszony do pewnej pani na obiad. Podano kurczaki.

Janek męczy się niezmiernie W końcu mówi:

— Dziwne. Takie to młode, a takie zepsute.

(„Szpilki")

Teoria... i praktyka
rys. Karol Baraniecki

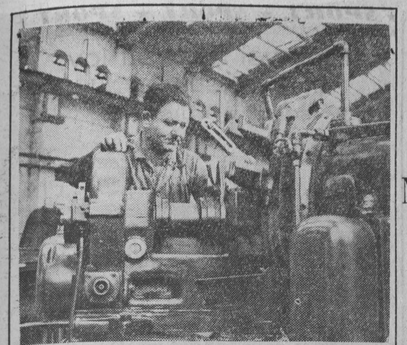

Wśród wielu maszyn i urządzeń przemysłowych, jakie otrzymujemy, w drodze wymiany handlowej, ze Związku Radzieckiego są również maszyny dla naszego młodego przemysłu stoczniowego.

NA ZDJĘCIU: tokarz J. Drążek pracuje na radzieckiej frezarce, która przybyła na Stocznię z Saratowskich Zakładów Produkcyjnych.

CAF — fot. Kosycarz.

W rocznicę Układu Polsko-Radzieckiego

POMNIK trwalszy od spiżu

Mówić dziś o pomnikach — czyż to nie zbytek niewczesnej odwagi? Dziś, kiedy z łoskotem padają posągi fałszywych autorytetów, kiedy partia strząsa z siebie rdzę dogmatyzmu, a pękający pod naporem ostrej krytyki lakier oficjalnej pomyślności odkrywa w naszej gospodarce rażące luki, zaniedbania i błędy — anachronizmem wydawać się może wznoszenie czegokolwiek na cokół wielkości.

A przecież są w naszym kraju rzeczy wielkie, którym należy oddać sprawiedliwość w imię tej samej prawdy historycznej, dla której nie wahamy się ujawniać najciemniejsze i najbardziej zatęchłe zakamarki naszego życia. Są idee, sprawy i dzieła, które zawsze będą błyszczeć w naszej historii niesłabnącym blaskiem.

Należy do nich niewątpliwie, dzieło uprzemysłowienia kraju, dzieło, które śmiało i bez przesady można nazwać wiecznotrwałym pomnikiem przyjaźni polsko - radzieckiej, leżącej u podstaw zawartego przed 11 laty polsko - radzieckiego Układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej.

Pomoc, która pozwala rosnąć

Stosunki ekonomiczne, jakie ukształtowały się między Polską a Związkiem Radzieckim na podstawie historycznego Układu z 1945 roku, były naturalną konsekwencją naczelnych zasad ideowych i politycznych, którymi kieruje się w swej działalności pierwsze państwo socjalistyczne oraz jego siła kierownicza — KPZR.

W początkowym okresie byliśmy partnerem, który bardzo wiele potrzebował i niewiele mógł dać w zamian. Dawaliśmy więc, co mieliśmy, uzyskując za to wszystko, co było nam potrzebne do odbudowy kraju. Potrzeby te gwałtownie wzrosły w okresie sześciolatki. Otrzymaliśmy wówczas — w znacznej części na warunkach kredytowych — wielką pomoc inwestycyjną w postaci maszyn i urządzeń przemysłowych.

Znane są powszechnie owoce tej pomocy dziesiątki nowych, pracujących już zakładów wytwórczych, zakładów rozbudowanych czy będących jeszcze w budowie, na czele z takimi kolosami, jak Huta im. Lenina czy kombinat chemiczny w Oświęcimiu. Dostawy radzieckie stały się podstawą rozwoju nie znanych u nas przedtem gałęzi przemysłu motoryzacyjnego, łożysk kulkowych, hutnictwa aluminium, miedzi; umożliwiły nam one również zbudowanie nowoczesnego przemysłu obronnego.

Na zasadzie wzajemnych korzyści

Współpracy ekonomicznej ze Związkiem Radzieckim zawdzięczamy nie tylko powstanie w naszym kraju silnego przemysłu, ale również zdobycie dlań trwałych podstaw coraz szybszego rozwoju. Przemysł nasz potrzebuje z każdym rokiem więcej surowców. Znaczną ich ilość, i to o podstawowym znaczeniu, sprowadzamy właśnie z Kraju Rad. 4/5 tkanin bawełnianych wytwarzamy z radzieckiej bawełny, produkcja stali w 70 proc. opiera się na radzieckiej rudzie, 2/3 pojazdów mechanicznych korzysta z radzieckich paliw płynnych, z Kraju Rad sprowadzamy połowę importowanego kauczuku syntetycznego, dostawami też z ZSRR pokrywamy znaczną część naszego niedoboru zbóż.

Jednocześnie przemysł nasz coraz szerzej wchodzi na rynek radziecki, co daje nam szczególnie korzystną strukturę wymiany z ZSRR. Dziś już 1/3 naszego eksportu do Związku Radzieckiego stanowią maszyny i urządzenia przemysłowe, tabor kolejowy oraz statki.

Obecnie, gdy walka o szybszy postęp techniczny zarówno w ZSRR jak i w naszym kraju nabiera nowych rumieńców, istnieją szczególnie pomyślne perspektywy dalszego rozszerzenia się współpracy naukowo-technicznej w naszych krajach. I tak zawdzięczając Związkowi Radzieckiemu, który przekazuje Polsce urządzenia, materiały i sprzęt badawczy do budowy doświadczalnego reaktora atomowego, nauka polska będzie mogła znacznie szybciej nadrobić nasze opóźnienia w wykorzystaniu energii atomowej dla celów pokojowych.

Ku coraz lepszej przyszłości

Najdonioślejsze jednak znaczenie dla rozwoju naszego kraju mają zachodzące ostatnio w świecie pomyślne zmiany polityczne, wynikające z ogromnego wzrostu siły i autorytetu ZSRR oraz jego niestrudzonej działalności dla zapewnienia trwałego pokoju. Pozwala to nam m. in. na pewne ograniczenie wydatków na cele obronne, oczywiście przy zachowaniu koniecznego układu i niezbędnej w takich wypadkach rozwagi oraz na ponowne przejrzenie i skorygowanie planu pięcioletniego z punktu widzenia możliwości przesunięcia niektórych nakładów na bezpośrednie polepszenie sytuacji materialnej ludzi pracy. Pierwsze tego owoce widzimy już dziś w postaci podwyżek najniższych płac pracowniczych.

Wybraliśmy trudną i pełną nieraz wyrzeczeń, ale jedynie słuszną i coraz bardziej owocną drogę do socjalistycznego jutra. Idziemy tą drogą z pomocą i poparciem tak wypróbowanego i potężnego sojusznika, jakim jest Kraj Rad.

ZYGMUNT BRYKALSKI

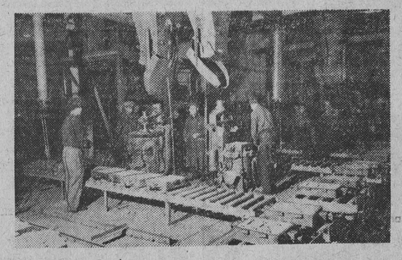

Fabryka Maszyn Żniwnych w Starołęce jest jedną z najnowocześniejszych w Europie. Maszyn, urządzeń i dokumentacji dostarczył Związek Radziecki.

NA ZDJĘCIU: brygada Henryka Barczewskiego obsługuje formierki pneumatyczne.

CAF — fot. Baranowski

ODŁOGI

Na zeszycie napis: „Dziennik czynności agronoma rejonowego Eugeniusza Koryckiego — PZR Bielsk Podlaski". Wewnątrz zeszytu kartki poliniowane w odpowiednie rubryki; data i miejsce wyjazdu w teren, wykonywana praca, uwagi i spostrzeżenia agronoma...

„Dziennik czynności" ma obrazować pracę agronoma rejonowego, ma świadczyć o jego aktywności, o znajomości terenu i nurtujących go problemów, czyli „dziennik" służy kierownictwu PZR do kontroli pracy agronomów — „rejonowców".

W dzienniku Koryckiego uderza nie zapisana rubryka „uwagi i spostrzeżenia agronoma". Skoro od pierwszego wyjazdu w styczniu br. do ostatnich w marcu, Korycki prawie nic nie zanotował w tej rubryce — widocznie nie nasuwały mu się podczas pracy na wsi żadne uwagi. Nie miał specjalnych spostrzeżeń godnych „upamiętnienia".

Czy rzeczywiście zabrakło problemów, którymi mógłby się zainteresować agronom rejonowy?

Jak było ze szkoleniem?

W harmonogramie szkolenia rolniczego na okres jesienno-zimowy uwzględnione były ciekawe tematy pogadanek. Np. podstawowe wiadomości o glebach i uprawie, nawożeniu, uprawie kukurydzy, pasze i ich konserwacja, chów trzody, o statutach spółdzielczych i wiele innych tematów. Cóż, kiedy...

— Nie ma chyba gromady, gdzieby odbyły się zgodnie z planem wszystkie pogadanki — mówi instruktor rolny KP partii w Bielsku Podlaskim tow. Zajkowski. — Co więcej, w niektórych gromadach, gdzie był zaplanowany „punkt lektorski" szkolenia nie było w ogóle. Ani jednej, na przykład, pogadanki nie wygłoszono w gromadzie Holonki. Kilchy, w spółdzielni produkcyjnej Oleksin. (Na ostatniej sesji WRN wiele gorzkiej prawdy o pracy lektorów upowszechnienia wiedzy rolniczej wypowiedział przewodniczący tej spółdzielni ob. Morawski — przyp. red.). W innych znów gromadach zamiast kilkunastu było zaledwie kilka zebrań szkoleniowych.

I znów nasuwa się pytanie. Czyżby rolnicy w pow. bielskim stronili od wiedzy? A może nie chcą wiedzieć, jak uprawiać glebę, by dawała większe plony lub jak karmić dobytek?

Gdy spytać o to samych gospodarzy, są prawie oburzeni.

— Dlaczego przez całą zimę nie przyjechał do nas żaden agronom? — zapytywali chłopi z Domanowa na zebraniu gromadzkim poświęconym omówieniu nadchodzących siewów.

Alboż to raz dzwoniłem...

— Co tu ukrywać, z gazet czy z radia to my dużo wiemy o konieczności umacniania spółdzielni produkcyjnych. Ale w naszej zespołowej gospodarce, to pomocy służby rolnej nie odczuwamy prawie wcale...

W głosie przewodniczącego spółdzielni w Chrabołach, Mikołaja Chilkiewicza, zabrzmiał ni to żal, ni to pretensja.

— Bo widzicie, wprawdzie gospodarzymy już razem szósty rok — ciągnął dalej — i swoje doświadczenia mamy, ale żeby coś zupełnie nowego wprowadzić, to nie zawsze własnego rozumu wystarczy. Mamy trudności z hodowlą. Bydło zbierane z wkładów członkowskich, mieszanej rasy, nierówno się chowa i trzeba by jakoś temu zaradzić. Alboż to raz dzwoniłem do Bielska. Zajrzy do nas czasem agronom rejonowy z POM, Teodor Pugacewicz, ale zawsze ma jakieś swoje pilniejsze sprawy, to sprawozdanie, to jakiś wykaz, to plan uzupełnić, ze mną trochę porozmawia i już mu czasu nie starczy, żeby do gospodarstwa zaglądnąć, wyjść na pole czy członków o co zapytać...

Jak za króla Ćwieczka

— U nas, jak od wieków — trójpolówka — mówi Konstanty Charytoniuk, przewodniczący Prezydium GRN w Rybołach. — No i oczywiście sposobem pradziadów z płachty chłopi sieją. Jakże można zresztą inaczej, kiedy zagony na półtora metra wąskie, a zdarza się, że gospodarz ma ze trzydzieści takich grządek rozrzuconych po okolicy. No i cóż, maszyną na nasze pola nie wjedziesz, nie ma rady...

— No, a jak wam agronom rejonowy Korycki pomaga w waszych trudnościach?

— A cóż agronom może zrobić? — Charytoniuk stuka ołówkiem w biurko z wyraźnym zniecierpliwieniem. — Agronom swoje zrobi, wygłosi czasem fachową pogadankę, załatwi co do niego należy i spokój. Nie mamy do niego pretensji. Młody jest, kiedyś i on swoje doświadczenie będzie miał...

*

Jak widać odłogów i ugorów w pracy służby rolnej w pow. bielskim nie trzeba długo szukać. W tej wędrówce po bielskich wsiach znalazła się również odpowiedź na pytanie, czy naprawdę w rejonie agronoma Koryckiego zabrakło spraw, o których miałby on jakieś uwagi i spostrzeżenia?

Każdy „po swojej linii"

Jest w pow. bielskim około 100 ludzi, pracowników tzw. służby rolnej. Jest w tymże powiecie 205 wsi. Przeciętnie więc, na jednego członka tego zespołu fachowców przypadałyby po dwie wsie. A tymczasem niektórzy agronomowie mają ich 30 pod opieką.

Jeżdżą po powiecie bielskim instruktorzy rolni z PZR, POM, PZGS, ZSCh, z Centrali Nasiennej, Cukrowni, Roszarni... Jeżdżą każdy „po swojej linii". I kiedy do wsi droga jest dobra, zdarza się, że kilku naraz w jednym dniu wpadnie. Spieszą się, ledwo delegację zdążą podstemplować i — jadą dalej...

Kierownik PZR, tow. Bazyluk, rozkłada bezradnie ręce, gdy mówi o płynności kadr, o ciężkiej zimie, trudnych dojazdach, o braku środków lokomocji, ale pociesza się, że nawet młody i niedoświadczony agronom w porównaniu do poziomu tutejszych chłopów, wie i tak dużo(?)

Główny agronom Wiktor Adrzejczuk nie może się przecież „rozerwać" i dokładnie kontrolować pracy rejonowców, czy choćby ich „dzienniki czynności (bo na pewno zwróciłby w nich na niejedno uwagę), gdyż większość czasu zajmują mu narady, posiedzenia, konferencje, odprawy, sesje i inne zebrania, do których starym zwyczajem trzeba przygotować jakiś wykaz, ocenę, sprawozdanie, referat, informację itp.

— Mimo że często nasi ludzie są w terenie, to jednak nie mamy nadzwyczajnych rezultatów ich roboty — mówi główny zootechnik PZR Julian Jankowski. — Dobrze by było koordynować nasze plany pracy z innymi kolektywami służby rolnej, np. z POM.

Wniosek wysnujcie sami

— *Aktyw rolny jest nieodpowiednio rozstawiony w terenie, niedostateczna jest kontrola pracy młodych agronomów i zootechników* — przyznaje sekretarz propagandy KP tow. Onacik. — *To prawda, że praca służby rolnej, tych 100 ludzi, jest jakaś nieuchwytna. Zarówno spółdzielcy, jak i chłopi indywidualni skarżą się na brak pomocy fachowców rolnych. Ci instruktorzy, którzy nawet docierają na wieś, nie zawsze dobrze spełniają swoje zadania, a z drugiej strony prezydia GRN jako gospodarze swego terenu, często w ogóle nie współpracują z agronomami. Trzeba też powiedzieć, że egzekutywa KP gruntowną analizą pracy w służbie rolnej nie zajmowała się już od bardzo dawna. Mówi się u nas na ten temat od przypadku do przypadku. A rezultaty — wiadome i w terenie aż nazbyt widoczne.*

Blisko 100 ludzi liczy służba rolna w pow. bielskim. Czy istotnie nie ma możliwości skoordynowania jej pracy idącej przecież w jednym kierunku — podniesienia na wyższy poziom rolnictwa?

M. ŚWIDZIŃSKA

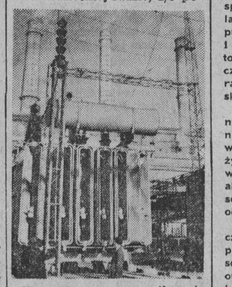

Największa nasza siłownia Jaworzno II została zbudowana dzięki pomocy radzieckiej.

NA ZDJĘCIU: fragment siłowni. fot. — CAF

W walce z alkoholizmem

Doniosła ustawa

Projekt ustawy o zwalczaniu alkoholizmu, który rozpatrywany będzie na zbliżającej się sesji Sejmu, stanowić będzie podstawę prawną dla dalszej skutecznej ofensywy przeciw pijaństwu.

Projekt przewiduje całkowity zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych osobom nietrzeźwym oraz w lokalach szkół, placówkach oświatowo-wychowawczych, a także w szpitalach i sanatoriach. Napojów zawierających więcej niż 4,5 procent alkoholu nie będzie wolno sprzedawać młodzieży poniżej lat 16 oraz w miejscach zebrań publicznych, w domach kultury i świetlicach, w lokalach sportowych, klubach, domach wypoczynkowych, wagonach restauracyjnych, na dworcach, lotniskach itp.

W myśl ustawy, która ma niebawem wejść w życie, rady narodowe będą uprawnione do wprowadzenia zakazu sprzedaży i podawania napojów o zawartości powyżej 18 procent alkoholu w dniach wypłat, w soboty i w dni ustawowo wolne od pracy.

Ogromne znaczenie w zwalczaniu pijaństwa będzie miało przewidziane ustawą przymusowe leczenie alkoholików w otwartych i zamkniętych zakładach leczniczych. O zastosowaniu przymusowego leczenia orzeka komisja społeczno-lekarska przy prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych, a w zakładach leczniczych zamkniętego — sąd powiatowy na wniosek komisji społeczno-lekarskiej.

Znacznie zaostrzone zostaną sankcje karne wobec popełniających przestępstwa w stanie nietrzeźwym. Odtąd stan nietrzeźwości nie będzie stanowił okoliczności łagodzącej, ale obciążającą, zwłaszcza w wypadkach, gdy sprawca przestępstwa miał szczególny obowiązek zachowania pełnej świadomości ze względu na wykonywany zawód lub rodzaj czynności. Równie surowe kary (do trzech lat więzienia) przewidziane są dla pijaków zakłócających porządek publiczny, znęcających się nad rodziną czy skłaniających nieletnich do pijaństwa. Sprzedawcy nie przestrzegający przepisów o ograniczeniu lub zakazie sprzedaży napojów alkoholowych pociągani będą również do odpowiedzialności karnej.

Przedstawiona tu w skrócie ustawa wówczas spełni swą rolę, gdy poparta będzie aktywną działalnością wszystkich czynników zainteresowanych w zwalczaniu pijaństwa. Na froncie walki z alkoholizmem konieczne jest stałe współdziałanie — jak to przewiduje ustawa — rad narodowych ze społecznymi komitetami przeciwalkoholowymi oraz innymi organizacjami społecznymi, potrzebna jest wzajemna pomoc i poparcie zarówno w prowadzeniu kontroli nad realizacją nowych przepisów jak i akcji uświadamiająco-wychowawczej.

W kampanii przeciwalkoholowej poważne zadania mają do spełnienia rady zakładowe, mające możność przyciągnięcia do niej szerokiego aktywu społecznego, zwłaszcza kobiet i ZMP-owców. Właśnie na terenie zakładów pracy można oddziaływać wychowawczo na nałogowych alkoholików poprzez stworzenie wokół pijaków atmosfery potępienia, poprzez organizowanie życia kulturalnego, zabaw bezalkoholowych, wycieczek itp.

M.M.

UWAGA, mieszkańcy Białegostoku!

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zawiadamia, że w dniu 22 kwietnia z powodu przerwy w dopływie prądu elektrycznego przerwany będzie również dopływ wody w godzinach od 7 do 14.

Należy więc w wodę zabezpieczyć się jeszcze przed godziną 7, względnie w sobotę.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: sobota — „Wassa Żeleznowa" — godz. 19.00. Niedziela — godz. 13.00 „Neapol — miasto milionerów" — godz. 20.00 „Wassa Żeleznowa".

Scena kameralna Teatru w sali Klubu TPP-R: nieczynna.

KINA

„Pokój" — sobota i niedziela — „Sprawa pilota Maresza" — godz. 14.00, 16.00, 18.00 i 20.00.

„Ton" — sobota i niedziela: — „Zdradliwa przełęcz" — godz. 14.00, 16.00, 18.00 i 20.00.

PORANKI

„Pokój" — niedziela — godz. 10 i 11 „Wielkie polowanie", godz. 12 — „Lenin w 1918 roku"

„Ton" — niedziela godz. 10.30 i 12.00 „Bambus mój brat".

KLUBY

Klub TPP-R ul. 1 Maja — sobota godz. 18.00 — uroczysty koncert inaugurujący „Dni Leninowskie".

Niedziela — godz. 14.00: Błyskawiczny konkurs dla młodzieży szkolnej z nagrodami na temat przeczytanych książek radzieckich, godz. 17.00 impreza pod nazwą: „U naszych przyjaciół nad Niemnem i Dźwiną" i film pt.: „Niebezpieczna cieśnina".

Klub MPiK, ul. 1 Maja: czynny w dni powszednie oraz w niedziele i święta od godz. 10.00 do 22.00.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od godz. 10.00 do 18.00, a w niedziele i święta od 9.00 do 15.00.

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — sobota: zajęcia sekcji filmowej o godzinie 17.00. Niedziela godz. 17.30 wodewil pt. „Gdzie ta ulica, gdzie ten dom" w wykonaniu zespołu dramatycznego Spółdzielni Stolarsko-Meblarskiej w Supraślu.

Ośrodek Dziecięcy WDK, ul. Icchoka Malmeda: sobota — 14.00—16.00 zespół czytelniczy, 16.00—18.00 koło filatelistów, 16.30—19.00 zespół pieśni i tańca, 15.00—17.00 koło modelarstwa lotniczego, 16.00—19.00 zespół redakcyjny gazetki ściennej, 18.00—19.00 gry stolikowe i 16.00—19.00 czytelnia.

Niedziela — godz. 11.00 gawęda ilustrowana recytacjami pt. „Lenin przyjaciel dzieci".

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska, ul. Orzeszkowej 15, czynna w dni powszednie z wyjątkiem wtorków w godzinach od 10 do 19. Wypożyczalnia i czytelnia dla dzieci — ul. Mickiewicza 4, czynna w dni powszednie z wyjątkiem wtorków od godz. 9 do 19.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Miejska Zawodowa Straż Pożarna — tel. 08, 530.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego — tel. biura wezwań 09, informacji 555.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 4, ul. Mazowiecka 44 — tel. 22-39.

W Leninowskich Dniach

Uroczysty wieczór o Leninie w Klubie TPP-R

W sobotę o godzinie 18, w sali Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbędzie się uroczysty wieczór artystyczny zorganizowany w związku z 86 rocznicą urodzin W. I. Lenina i 11 rocznicą podpisania Układu między Związkiem Socjalistycznych Republik Rad a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Na program wieczoru złożą się: słowo wstępne oraz pieśni i wiersze o Leninie w wykonaniu artystów Teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku i Zespołu Pieśni i Tańca „Podlasie".

Wieczór ten będzie oficjalną uroczystą inauguracją trwających obecnie „Dni Leninowskich".

Uroczyste wieczory o Leninie z tym samym programem i w tym samym wykonaniu odbywać się także będą w jednostkach wojskowych i w większych zakładach pracy naszego miasta.

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Białymstoku podaje do wiadomości uczestnikom grup samokształcenia, że w dniu 23 bm. odbędzie się seminarium na temat „Przełomowe znaczenie XX Zjazdu KPZR dla przywrócenia leninowskich norm życia partyjnego".

Grupa tow. Brzozowskiego (ekonomia polityczna I rok) godz. 15.00; grupa tow. Tafkiewicza (ekonomia polityczna I rok) godz. 15.00; grupa tow. Wiśniewskiego (historia KPZR I rok) godz. 16.00; grupa tow. Matejczyka (historia KPZR II rok) godz. 16.00; grupa tow. Chudego (historia polskiego ruchu robotniczego) godz. 16.00

Przedwczesna radość

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy fotoreportaż zatytułowany „Narodziny Domu Prasy". W informacji, za dobrą organizację pracy na budowie, nie szczędziliśmy pochwał jej kierownictwu i dyrekcji ZBM.

Byliśmy zadowoleni i pewni, że praca zostanie zorganizowana tak, że nie będzie przestojów i budowa zasłuży na miano wzorowej. A tymczasem awaria koparki popsuła wszystko. Już od kilku dni nic się nie robi, życie na budowie zamarło, tylko w wykopie stoi „kolos", częściowo rozmontowany i niezdatny do pracy. A jak długo będzie stał, nikt nie potrafi dokładnie odpowiedzieć.

Dyspozytor odcinka inż. Henryk Lebiedziński i główny mechanik ZBM inż. Sergiusz Nikicin zapytani „kiedy przypuszczalnie koparka będzie zdolna do pracy" — odpowiedzieli — „w najlepszym wypadku za tydzień, a może za dwa, jak znajdziemy zamienne części do koparki".

Nawet biorąc pod uwagę najpomyślniejsze rozwiązanie sprawy, nie jesteśmy pewni, czy „stary grat francuski" sprzed 1939 roku, który powinien iść do kapitalnego remontu ponownie nie zostanie uszkodzony, jak to miało miejsce przez półtora dnia jego pracy na tej budowie (psuła się 3 razy).

Ze słów kierownictwa odcinka wynika, że nie ma innej rady, tylko trzeba czekać na koparkę.

Ale, niestety, my się z tym nie zgadzamy. Jeżeli można było ręcznie kopać w okresie, gdy ziemia była zmarznięta, to można to robić także teraz, trzeba tylko trochę dobrych chęci ze strony kierownictwa, a pracę na budowie można z powodzeniem kontynuować nadal. (ag)

PROGRAM RADIOWY

na dzień 21. IV. (sobota)
Białystok na fali 188,2 m

5.00 Początek audycji; 5.05 Muzyka; 5.20 Gimnastyka; 5.30 Wiadomości; 5.36 Duet fortepianowy; 5.45 Kalendarz radiowy; 5.50 Program dnia; 5.55 Reportaż dźwiękowy ze świetlicy wiejskiej w Narewce pt. „Obiecanki i zapał"; 6.06 Chwila muzyki; 6.10 Mozaika muzyczna; 6.30 Dziennik poranny; 6.40 Muzyka taneczna; 7.10 Czeska muzyka popularna; 7.45 Melodie ludowe różnych narodów; 8.00 Stan pogody i wiadomości; 8.06 „W rytmie walca"; 8.30 Stan pogody i wiadomości; 8.36 Koncert solistów; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy; 12.15 Muzyka rozrywkowa; **12.30 Informacje i komunikaty;** 12.35 Program dnia; 12.40 Audycja szkolna; 13.00 Koncert popularny; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 14.10 „U przyjaciół" — aud. sł.-muz.; 14.40 Koncert z płyt „Muza"; 15.10 Pieśni kompozytorów polskich; 15.25 Koncert rozrywkowy; 16.00 Dla każdego coś miłego; 17.00 Dla dzieci — słuchowisko; 17.30 Muzyka taneczna; 17.55 Z miast i wsi województwa; 18.15 Wiadomości; 18.20 Reportaż Wł. Szczerbica z cyklu „Miesiąc w NRD"; 18.35 Polskie i radzieckie pieśni o przyjaźni i pokoju; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.30 Dwie ramotki Wilkowskiego; 20.00 Zgaduj zgadula; 21.30 Z kraju i ze świata; 22.00 Nowości muzyki rozrywkowej; 23.00 Utwory kompozytorów rosyjskich; 23.50 Ostatnie wiadomości.

na dzień 22. IV. (niedziela)
Białystok na fali 188,2 m

6.30 Wiadomości; 6.41 „Od melodii do melodii"; 7.25 Kalendarz radiowy; 7.30 Stan pogody i dziennik poranny; **8.00 O tym i owym w skrócie tygodniowym;** 8.15 Dziennik poranny; 8.25 Przegląd prasy; 8.30 „5:0 dla młodości"; 9.00 „Don Quichot" fragm. opowiadania; 9.20 Z cyklu „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem"; 9.40 Audycja dla dzieci; 10.00 „Nowe nagrania"; 10.30 „Poezja i muzyka — „Dobrze" — fragm. poematu Majakowskiego; 11.00 Audycja historyczna; 11.20 Pieśni współczesnych kompozytorów polskich; 11.40 Listy do kobiet; 11.50 Program dnia; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.00 „Jak Polska długa i szeroka", dźwięk. przegląd tygodnia; 13.30 Czego chętnie słuchamy; 14.10 Audycja z cyklu „Klub sześćdziesięciu"; 15.00 Koncert szopenowski; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 16.00 Koncert estradowy; 17.00 Wiadomości; 17.05 Felieton Stefana Chańca; 17.15 Na radiowej estradzie; 18.15 Audycja w rocznicę urodzin Lenina — pieśni o Leninie; 18.31 Uwertura symfoniczna; 18.40 Muzyka taneczna; 19.30 Fragmenty z koncertu inaugurującego Dni Leninowskie; 20.00 Melodie taneczne; 20.20 „Przyszłość, fragm. noweli Rittnera; 21.00 Wieczorna serenada; 21.30 Z kraju i ze świata; 21.57 Muzyka taneczna; 22.00 Muzyka taneczna; **22.30 Wiadomości sportowe;** 22.40 Muzyka różnych narodów; 23.50 Ostatnie wiadomości.

KTO JESZCZE NIE MA BILETU...

...na niedzielny występ z udziałem Nataszy Zylskiej, organizowany przez WDK — ten może jeszcze kupić w „Orbisie" w sobotę i niedzielę.

Podziękowanie

Lekarzom, siostrom i pielęgniarkom Kliniki Ginekologicznej w Białymstoku, za uratowanie życia chorej Olgi Weremiuk i za troskliwą opiekę serdeczne podziękowanie składa Karol Weremiuk z rodziną. g 206-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników umysłowych o wysokich kwalifikacjach zawodowych oraz z długoletnią praktyką na stanowisko głównego księgowego i kierownika Działu Zaopatrzenia zatrudnią **Białostockie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego.** Białystok, ul. Warszawska nr 59. k 152-0

Ogrodnika i rybaka z praktyką do obsługi stawów zatrudni od zaraz **Ośrodek Doświadczalny w Kolnicy, pow. Augustów, poczta Białobrzegi.** Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego C.I.R. Mieszkanie zapewnione na miejscu. k 155-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Psa rasowego półrocznego oddam. Akademia Medyczna, ul. Mickiewicza 2, Komczyńska. g 229-1

Rasowe szczeniaki — wilczki (owczarki alzackie) sprzedam. Białystok, Sowia 1. g 226-1

Sprzedam dom z ogrodem. Białystok, ul. Kapralska 20. g 225-1

Sprzedam motocykl „DKW-200". Wiadomość: Białystok, Wiejska 23 m 1. g 222-1

Sprzedam motocykl „DKW-350 ccm. Stan dobry. Wiadomość: Białystok, Wierzbowa 4. Nowak. g 228-1

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Pierwsi uczestnicy IX WYŚCIGU POKOJU są już w Warszawie

Pierwszymi uczestnikami IX Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju, którzy przybyli do Polski są dwaj reprezentanci Norwegii. Po dniu odpoczynku rozpoczęli oni trening na trasie tegorocznego Wyścigu.

NA ZDJĘCIU: Berg i Varvik (Norwegia) podczas treningu na trasie I etapu.

CAF — fot. Dąbrowiecki

KALENDARZYK imprez sportowych

Sobota, 21 kwietnia
BIAŁYSTOK

Piłka nożna

Mecze juniorów o mistrzostwo województwa (początek spotkań o godz. 15). Grają: Gwardia B-stok — Pogoń Wasilków (boisko wojskowe na Nowym Mieście), Victoria B-stok — Start Supraśl (stadion Sparty), Unia Choroszcz — Start Sokółka (boisko Unii), Zryw Techn. Fin. B-stok — Start B-stok (boisko Kolejarza).

Szermierka

Godz. 15 — Hala Sparty — Indywidualne mistrzostwa województwa w szermierce (półfinał floretu mężczyzn, finał floretu kobiet).

Siatkówka

Godz. 17 — Dom Studenta — Mecz o mistrzostwo klasy A, AZS — Gwardia Białystok.

Niedziela, 22 kwietnia
BIAŁYSTOK

Uroczyste otwarcie wiosennoletniego sezonu sportowego.

Godz. 10.30—10.50 — Pochód zrzeszeń sportowych ulicami: Jurowiecką, 1 Maja, Rynkiem Kościuszki, Kilińskiego, Mickiewicza, Nowotki, Świerczewskiego na stadion Sparty.

Godz. 11 — Stadion Sparty — Uroczyste otwarcie sezonu, wciągnięcie flagi na maszt, defilada sportowców.

Godz. 11.30 — Korty tenisowe Sparty — Mecz tenisowy Sparta — Start.

Godz. 11.30 — Stadion Sparty — Mecze siatkówki mężczyzn LZS B-stok — LZS Olsztyn, Gwardia B-stok — Zryw B-stok.

Godz. 12 — Stadion Sparty — Zawody lekkoatletyczne (startuje czołówka województwa).

Godz. 12 — Wyścig kolarski — Start przed stadionem Kolejarza.

Godz. 13 — Stadion Sparty — Mecz koszykówki męskiej AZS—Zryw.

Piłka nożna

Godz. 16 — Mecz piłki nożnej Victoria — Start Supraśl.

Mecze o mistrzostwo klasy A (początek spotkań o godz. 16).

Boisko wojskowe na Nowym Mieście, Gwardia B-stok — LZS Szczuczyn, stadion Sparty, Victoria — Start Supraśl.

W Grajewie Budowlani — Kolejarz B-stok, w Hajnówce Syrena — Sokół Sokółka, w Łomży ŁKS — Pogoń Łapy, w Zambrowie Włókniarz — LZS Uhowo.

W Ełku miejscowy Mazur gra z Polonią Warszawa o mistrzostwo III ligi.

Szermierka

Godz. 9 — Hala Sparty — Indywidualne mistrzostwa województwa w szermierce (półfinał w szabli, finał floretu mężczyzn, finał szabli i szpady).

Tenis stołowy

Mecze o mistrzostwo klasy A (początek spotkań o godz. 10) — sala Technikum Budowlanego przy ul. Stalina — Zryw — Włókniarz B-stok; sala Spółdzielni im. Botwina przy ul. Kilińskiego — Pogoń B-stok — Start Grajewo.

UWAGA, sportowcy, działacze i kibice!

Redakcja „Gazety Białostockiej" i WKKF zapraszają sportowców, działaczy i kibiców w sobotę 21 bm. do Klubu KW MO przy ul. Lenina w Białymstoku na uroczystość wręczenia nagród czołowym sportowcom Białostoczczyzny, połączoną z bezalkoholową zabawą taneczną, na której przygrywać będzie wojskowa orkiestra jazzowa. Początek uroczystości o godz. 19.30.

Na krajowej naradzie budownictwa

Dzień owocnej dyskusji

W piątek sala kongresowa Pałacu Kultury i Nauki zapełniła się znowu delegatami na krajową naradę budownictwa. Na obrady przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, I zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak oraz sekretarz KC PZPR — Władysław Matwin. Na popołudniowe obrady przybyli I sekretarz KC PZPR — Edward Ochab oraz sekretarz KC PZPR — Jerzy Albrecht. Po obradach w sekcjach branżowych i problemowych wrócili oni znów na posiedzenie plenarne. Trzeba od razu powiedzieć, że dyskusja była bardzo ciekawa i owocna we wnioski. Ktoś zupełnie słusznie powiedział, że jeżeli znajdziemy siły i środki do zrealizowania tych wszystkich postulatów jakie padły na naradzie, Polska będzie krajem przodującego na świecie budownictwa.

Co było głównym tłem piątkowej dyskusji? Była nim niewątpliwie sprawa nowej organizacji budownictwa i biur projektowych. Bardzo charakterystyczne stanowisko w tej sprawie zajął jeden z dyskutantów — Józef Biel. Powiedział on tak: „Te formy budownictwa jakie u nas istnieją uznaliśmy zbyt pochopnie jako formy organizacji socjalistycznych przedsiębiorstw. Ja uważam, że socjalistyczne przedsiębiorstwo to takie, które nie przynosi nam strat. A nasze zjednoczenia pożerają za dużo pieniędzy". Rozwijając swe twierdzenie ob. Biel wypowiedział pogląd wielu uczestników narady, że nasze zjednoczenia budowlane trzeba zamienić w przedsiębiorstwa budowlane samodzielne i w pełni odpowiedzialne za swą pracę. Dotychczas zjednoczenia te są bowiem „urzędami do spraw budownictwa". Urzędami, które samodzielnie decydują bardzo mało, otoczone gąszczem różnych przepisów i zarządzeń. Załogi dzisiejszych zjednoczeń nie czują się wcale odpowiedzialne za wyniki swej pracy. A trzeba taką odpowiedzialność stworzyć po to, aby lepsze były efekty i wyniki pracy. Trzeba zainteresować materialnie robotników w wynikach pracy przedsiębiorstwa.

W związku z tym materialnym zainteresowaniem zebrani poddali ostrej krytyce błędy obowiązującego obecnie w budownictwie katalogu norm i cen jednostkowych.

Wiele uwagi poświęcano również sprawie nadmiernej centralizacji decyzji w budownictwie. Mówił o tym, między innymi, inż. Bielecki z Białegostoku.

„Słyszeliśmy tu referat tow. wicepremiera Jędrychowskiego — powiedział inż. Bielecki. Z referatu tego dowiedzieliśmy się o zadaniach stojących przed budownictwem. Słyszeliśmy też i o metodach jakimi zadania te mamy wykonywać. Moim zdaniem nie jest to dobre. Świadczy o braku zaufania do nas budowlanych, skoro się podaje metody wykonania zadań. Dajcie nam wolną rękę, znajdziemy metody wykonania i przekroczenia zadań. Trzeba abyśmy wszyscy szukali metod, a nie zgodnie z tradycją oczekiwali aż nadeśle je nam w postaci instrukcji czy zarządzenia Prezydium Rządu. Trzeba abyśmy o metodach decydowali my, wykonawcy, a nie ministerstwa".

Wiele obaw wśród uczestników narady budzi sprawa realizacji wniosków. Nauczeni smutnym doświadczeniem wielu poprzednich narad boją się oni aby nie zaprzepaszczono i nie zapomniano o realizacji wniosków. Dlatego też zgłoszono propozycje, aby nie rozwiązywać komitetu organizacyjnego narady i zlecić mu dopilnowanie spełnienia wszystkich zatwierdzonych przez naradę postulatów. Podobnie żądano też aby w ten sam sposób przedłużyły swoją działalność komitety organizacyjne narad wojewódzkich.

Na koniec trzeba powiedzieć, już raczej ze stanowiska użytkownika, przeciętnego mieszkańca naszego miasta: dużą nadzieją napawają obrady krajowej narady budownictwa. Przebija z nich wielka troska o to, aby mieszkało się nam lepiej i wygodniej, przebija troska o to, aby domy były tanie a osiedla piękne i estetyczne. Co więcej, troska ta rodzi bardzo konkretne wnioski. Można więc śmiało już dziś powiedzieć, że wysiłek pięciodniowych obrad się opłaci.

F. LEWICKI

Rozrywki umysłowe (94)

Zgadywanka

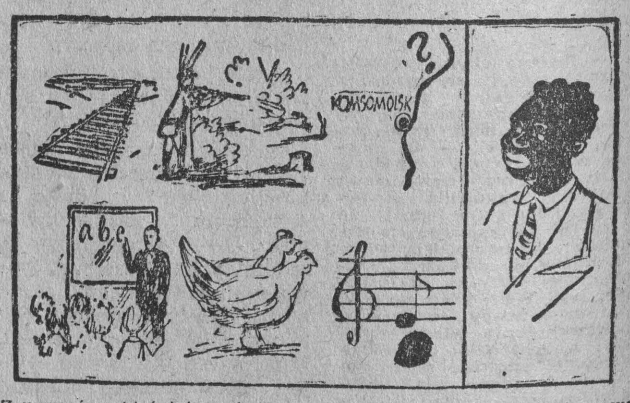

Z wyrazów, objaśniających znaczenie rysunków, należy wykreślić wszystkie litery wchodzące w skład „klucza", którym jest słowo, zilustrowane z prawej strony ryciny.

Litery pozostałe, czytane razem, utworzą nazwisko poety polskiego,

Zagadka

Dużo zjaw zjawa ujrzała,
Gdy w morzu się wykąpała.

Termin nadsyłania rozwiązań: — 10 dni.

Rozwiązanie zadań z dnia 7 kwietnia br.

1. Heine, 2. Parowce.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wylosowali:

1. Edward Kochanowski, Jastrzębna II, poczta Krasnybór, pow. Augustów.

2. Halina Górska, Klepacze k/B-stoku, ul. Kolejowa 15, p-ta Starosielce.

3. Helena Jaworowska, Białystok, Kostki Napierskiego 7.

4. Adam Mazur, Białystok 6.

5. Jadwiga Lipnicka, Białystok, Stołeczna 67.

6. Czesława Maziewska, Suwałki, 23 Października 24.

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16. Konto w NBP w Białymstoku nr 102-6-22. Białostockie Zakłady Graficzne. T-7-2064